Nr 489. Kraków, Sroda 23 Października 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Unia demokratyczna.

Z Wiednia pisze nam korespondent nasz pod datą 22 października.

Dzień dzisiejszy należeć będzie może do najważniejszych w dziejach Koła polskiego w Wiedniu. Próby połączenia wszystkich żywiołów demokratycznych w Kole w jednę organizacyę, kilkakrotnie przedsięwzięte, wreszcie uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. W ten sposób zmiana stosunków, wywołana powszechnem głosowaniem, znajdzie teraz dobitny wyraz w ustroju Koła.

Zaraz po zebraniu się parlamentu mężowie zaufania grup demokratycznych rozpoczęli narady dla umożliwienia wspólnego postępowania posłów demokratycznych wszystkich odcieni w Kole, w sprawach krajowych, traktowanych w parlamencie wiedeńskim. W ciągu dyskusyi myśl ta przybrała formy konkretne i zamieniła się w końcu w czyn: utworzoną została „Unia demokratyczna“. W sobotę grupa narodowych demokratów pod przewodnictwem p. Głąbińskiego ratyfikowała statut i umowy obopólnych mężów zaufania, wczoraj zaś przystąpiła druga grupa demokratyczna, pod przewodnictwem p. Petelenza, do tych uchwał, a dziś oficyalny komunikat zawiadamia o dokonanym fakcie utworzenia się „Unii demokratycznej“ w w Kole polskiem.

Jest to pierwszy doniosły czyn demokracyi polskiej w Wiedniu, który nie może pozostać bez konsekwencyj politycznych. „Unia demokratyczna“ obejmuje 30 posłów i już dziś rozporządza zwartą większością w Kole polskiem. — Poza „Unią“ znajduje się w jego obrębie jeszcze 11 posłów konserwatywnych i 13 z klubu centrum, który istnieje więcej na papierze, niż w rzeczywistości. Centrum dotychczas nawet nie ukonstytuowało się i już dziś uważać je można za rozbite. Po ostatniej sesyi sejmowej centrum przestało być podporą i tylną strażą konserwatystów, którzy teraz są w Kole zupełnie odosobnieni.

W tem właśnie leży znaczenie „Unii demokratycznej“. W kołach poselskich zrozumiano też odrazu doniosłość tego faktu, który był dziś przedmiotem żywych komentarzy w kuloarach wśród stronnictw i klubów parlamentarnych. — Spodziewać się należy, że utworzenie „Unii demokratycznej“ przyczyni się do uzdrowienia stosunków wewnątrz Koła i do podniesienia jego powagi na zewnątrz. Skutki braku organizacyi posłów demokratycznych w Kole okazały się bowiem tak dotkliwemi, że prędzej czy później jakiś zwrot nastąpić musiał.

Już przy końcu ostatniej sesyi zaznaczyliśmy, że stosunki polityczne w Kole są niezdrowe i że ustrój jego bez zmian utrzymać się nie da. Zwrot korzystny nastąpił szybciej, niż się spodziewać można było.

Demokracya ma teraz możność działania w Wiedniu i nadania Kołu charakteru, któryby także nie odstraszył innych żywiołów postępowych od przyłączenia się i wspólnego z nią działania. Dziś demokratyzacya polityki krajowej i gruntowna zmiana stosunków w duchu demokratycznym, nie należy już do utopij. Oby nadzieje, przywiązywane do „Unii demokratycznej“, przez wszystkie, szczere żywioły demokratyczne w kraju, rychło się ziściły. Sz.

Utworzenie „Unii demokratycznej“ w obrębie Koła polskiego, nie jest przedewszystkiem zjawiskiem niespodziewanem, wywołanem chwilową koniunkturą polityczną. Myśl skonsolidowania wszystkich poselskich grup demokratycznych w Sojmie i parlamencie, datuje się od dawna, a od chwili wniesienia w parlamencie projektu powszechnego głosowania narzucała się siłą faktu. Jasną bowiem było rzeczą, że powszechne głosowanie niosło zapowiedź przewagi żywiołów demokratycznych w ciałach reprezentacyjnych; jeżeli jednak przewaga ta miała być zużytkowaną na rzecz idei demokratycznej i i zaważyć na szali stosunków politycznych kraju, — to stać się to mogło jedynie pod warunkiem zjednoczenia grup demokratycznych i solidarnego ich na zewnątrz występowania. To też już podczas pamiętnych debat Kołowych w poprzednim parlamencie, nad projektem reformy wyborczej, była chwila, w której grupy posłów demokratycznych zsolidaryzowały się około pewnych zasad i poglądów, stojąc w zwartym szeregu wobec konserwatystów. Później atoli kwestya pluralnego głosowania rozdzieliła demokratycznych posłów w Kole, aczkolwiek spotkali się potem znowu u zasad reformy wyborczej.

Ostatnie wybory do parlamentu zszeregowały demokracyę pod oddzielnemi sztandarami partyjnemi; kiedy jednak posłowie demokratyczni znaleźli się w większości w nowem Kole polskiem, wyłoniła się znowu myśl konsolidacyi ich grup w pewien związek, nie naruszający zasad solidarności klubowej. Ta myśl nie doprowadziła w pierwszej sesyi do pozytywnych rezultatów, ale też wcale nie została zarzuconą, lecz raczej odroczono ją na termin późniejszy.

Do zrealizowania jej przyczyniła się w wysokim stopniu kwestya reformy wyborczej w Sejmie. Tutaj okazało się, że tylko zgodna opinia wszystkich grup lewicy demokratycznej wywrzeć może wpływ decydujący na polityczny i socyalny charakter reformy wyborczej. Pod naporem odpowiedzialności, którą wszystkie grupy demokratyczne lewicy odczuć musiały, przyszło do ich zbliżenia się i wyrównania poglądów na zasady najaktualniejszej w kraju kwestyi.

To ułatwiło już w wysokim stopniu kontynuacyę tej myśli na terenie parlamentarnym, względnie w Kole polskiem. Ostatecznie posłowie wszystkich odcieni demokratycznych zrozumieli, że kraj ma prawo wyczekiwać następstw i objawów tej przewagi żywiołu demokratycznego, którą przyniosło powszechne głosowanie; wobec tego więc konieczne są pewne ustępstwa obopólne, celem utworzenia organizacyi, zdolnej do wywarcia istotnego wpływu na kierunek polityki Koła polskiego.

Taka organizacya utworzoną została rzeczywiście. Wczoraj ratyfikowano ostatecznie jej zasady, ujęte w ramy znanego komunikatu.

Utworzenie „Unii demokratycznej“ odbije się w kraju głośnem echem, a nie wątpimy, że przyjęte będzie w sferach demokratycznych, jako objaw rzetelnego i zdrowego postępu na drodze tej polityki, która kierowała ich głosami przy ostatnich wyborach parlamentarnych. Demokracya nabiera siły i powagi, zyskuje przewagę w Kole, jako solidarnie działająca grupa. Jest to wytyczny i zwrotny punkt w dziejach poselstwa polskiego w Wiedniu.

Nic dziwnego, że korespondent wiedeński „Czasu“ odczuwał „szkodliwość“ zorganizowanych grup w łonie Koła polskiego wpierw, zanim „Unia demokratyczna zawartą została. Zapomniał on tylko, że grupy takie istniały zawsze w poprzednich także Kołach, i to właśnie w sferach konserwatywnych. Co więc nie gorszyło wówczas korespondenta „Czasu“ — nie powinno wywoływać w nim widma „szkodliwości“, gdy Koło zyskać tylko może na jednolitości i sprzężności przez to, że nie będzie się składać z kilkunastu grup i frakcyj, lecz otrzyma większość o zdeklarowanym kierunku politycznym.

Organ stronnictwa narodowo-demokratycznego, „Słowo Polskie“, w następujących wywodach scharakteryzował fakt zawarcia „Unii demokratycznej“:

„Zawarta obecnie w Kole „Unia demokratyczna“ — pisze ten dziennik — jest logiczną tylko konsekwencyą zasadniczej zmiany, jakiej polityczna sytuacya kraju naszego uległa wskutek zaprowadzenia powszechnych do parlamentu wyborów. Nie chodzi tu o chwilowy sojusz, podyktowany drugorzędnemi bieżącej taktyki względami, jak sądzi wiedeński korespondent „Czasu“, ani też, jak przypuszcza on również, o zmowę dwóch stronnictw przeciwko innym partyom skierowaną“.

W dalszym ciągu zaś pisze „Słowo Polskie“:

„Wybory do parlamentu wykazały z bezlitosną szczerością, spowodowaną przez rządy konserwatywne, dezorganizacyę politycznej myśli naszych warstw ludowych. W wyborach tych kierowana dotychczas bezwzględnie przez partye konserwatywne polityka nasza narodowa, poniosła klęskę. Bo klęską narodową jest fakt, iż połowa głosów włościańskich padła przeciwko Kołu polskiemu. Czego nie zdziałał ucisk rosyjski, ani teror socyalistyczny w Królestwie — to zdziałały złe rządy naszych konserwatystów.

„Dłużej polityki takiej nasz naród nie wytrzyma. Musi ona stanowczo się zmienić — pod groźą zupełnego bankructwa. Obowiązek wprowadzenia jej na nowe tory cięży na demokracyi. I uchylić się odeń nie może, nie wolno jej od niego się uchylać. Poczucie tego obowiązku — jest tym łącznikiem, który związał dziś „Unię demokratyczną“.

„Unia ta wytwarza zdecydowaną większość demokratyczną w Kole polskiem. Dotychczasowe doświadczenie przestrzega przed najlżejszym w tym względzie optymizmem być może jednak, że fakt ten skłoni wreszcie ludowców do wstąpienia do Koła i że koncentracya żywiołów demokratycznych w Kole da w rezultacie koncentracyę wszystkich sił polskich w Izbie posłów“.

Obecnie zależeć będzie wszystko od stanowiska politycznego, jakie zajmie „Unia demokratyczna“ w obrębie Koła. Jej spoistość będzie musiała wytrzymać pewien napór z zewnątrz. Bo nie ulega wątpliwości, że z naporem tym Unia się spotka niebawem. Nadzieje sfer konserwatywnyah opierają się już dzisiaj na przypuszczeniu, że „Unia“ rozbije się o pierwszą, donioślejszą kwestyę polityczną.

Historya powstania „Unii“ — jej wytworzenie się właśnie pod naciskiem spraw zasadniczych, uprawnia do nadziei, że przypuszczenia pesymistyczne nie sprawdzą się i nowa organizacya sił demokratycznych polskich w parlamencie stanie się także silnym i ożywczym czynnikiem naszego życia publicznego w kraju.

Wywiezienie ks. biskupa Roopa.

Jeżeli mogły jeszcze dotąd istnieć jakie wątpliwości co do siły i wszechstronności powracającej reakcyi, to obecnie, kiedy biskup wileński ks. Roop poszedł śladem tylu swych poprzedników, muszą one chyba ustąpić miejsca absolutnej pewności, że rząd rosyjski niczego się nie nauczył i niczego nie zapomniał w dwóch latach rewolucyi i że stawszy się panem sytuacyi, natychmiast powrócił on do swoich ulubionych metod rządzenia.

Wywiezienie ks. Roopa, aczkolwiek nie miało tak barbarzyńskiego przebiegu, jak w pierwszej chwili opisywano, lecz przeciwnie odbyło się wśród objawów wyszukanej grzeczności i uprzejmości ze strony generał-gubernatora Kriwickiego jest mimo to aktem dzikiego gwałtu i samowoli biurokracyi rosyjskiej, tem więcej oburzającej, że zupełnie niezrozumiałej i nieuzasadnionej.

Potrzeba bowiem wiedzieć, że ks. biskup Roop już z charakteru swego nie przedstawiał dla rządu carskiego i jego dalekich, przemądrych planów, ani w przybliżeniu nawet takiego niebezpieczeństwa, jakie mógł ten rząd widzieć n. p. w gorącym patryotyzmie ks. Hryniewieckiego.

Na katedrze tyraspolskiej ks. biskup baron Roop odznaczał się pewną bezbarwnością narodowościową, traktując swoje zadania wyłącznie ze stanowiska katolicyzmu. Było to, co prawda, ze względu na ogromną różnolitość narodowościową powierzonych jego pieczy wiernych, rzeczą najzupełniej konieczną. Ksiądz biskup Roop zadanie tak pojęte spełniał doskonale, ciesząc się dużą sympatyą zarówno wśród katolickich Niemców, Francuzów, jak Polaków.

Tę zdolność ks. Roopa do przystosowania się do warunków i do utrzymywania się na stanowisku czysto katolickiem zapamiętał sobie rząd carski i zamianował go biskupem wileńskim, w przekonaniu, że ks. Roop właśnie jest jakby stworzonym na to ogromnie trudne dla Polaka stanowisko. Ruch narodowy litewski, który najliczniejsze gniazda wije sobie właśnie po kościołach, z drugiej strony usprawiedliwione dążności narodowe polskie, także w pierwszej linii opierające się o kościół, a nad tem wszystkiem forsowna i brutalna propaganda prawosławia w celu zrusyfikowania Litwy, sprawiły, że stanowisko biskupa wileńskiego stało się już dawno bardzo niepewnem i niebezpiecznem. — Wszystko na niem szkodzi. Nie mówiąc już o patryotyzmie polskim, szkodzi tu żarliwy katolicyzm, szkodzi mądrość, szkodzi głupota, szkodzi charakter, szkodzi brak charakteru. W punkcie, w którym znajduje się katedra wileńska, ścierają się z sobą najostrzej i najgwałtowniej dwa wrogie sobie światy, zachód i wschód, katolicyzm i prawosławie, polskość i rosyjskość.

Ks. Roopowi zaszkodziły przedewszystkiem: jego wysoka inteligencya i nieugięty charakter. Zasiadłszy na stolicy wileńskiej, zrozumiał on bardzo rychło, że kapłan i biskup katolicki ma tu obowiązki niezwykłe i bardzo trudne, polegające na godzeniu nie dających się pogodzić sprzeczności i na popieraniu tej strony, po której w danej chwili znajduje się sprawiedliwość. Olbrzymi przewrót stosunków rosyjskich powiększył jeszcze te trudności dla człowieka, który, jak ks. Roop rozumiał, że biskup katolicki i obywatel, nie może pozostać obojętnym wobec nowych, potężnych, a dotąd nieznanych prądów, które zaczęły wstrząsać powierzonem jego pieczy społeczeństwem. Utworzenie partyi katolicko-konstytucyjnej, wystąpienia ks. Roopa w pierwszej Dumie, określały jasno kierunek, w jakim postanowił on współdziałać i użytkować te prądy.

Kierunek ten bardzo rychło stał się solą w oku rządu carskiego, zaniepokojonego tą świadomą celu pracą polityczną biskupa katolickiego, tem niebezpieczniejszą, że nacechowaną umiarkowaniem i ścisłą legalnością.

Do drugiej Dumy już go rząd nie dopuścił, a przed trzecią wywiózł go, powróciwszy do dawnych uproszczonych metod rządzenia. Dotąd nie wiadomo, jak ostatecznie ukształtują się losy ks. Roopa, to jednak jest pewnem, że do Wilna nie wróci.

Plon drugiej konferencyi pokojowej.

Druga konferencya pokojowa w Hadze, która obrady swoje rozpoczęła dnia 15 czerwca b. r., ukończyła je w tych dniach i podpisała protokoły, odnoszące się do traktatów, prawomocnie zawartych. Pierwsza konferencya zgromadziła się dnia 18 maja, a zamknęła obrady 29 lipca 1899 r. Pierwsza pracowała tedy przez 73 dni, obecna zaś przez 124 dni, a więc o 51 dni dłużej. Co do czasu trwania obrad, bilans obecnej konferencyi byłby więc korzystniejszy od bilansu pierwszej. Równie korzystniej dla obecnej konferencyi przedstawia się liczba państw w niej uczestniczących, gdy bowiem pierwszą konferencyę obesłało tylko 26 państw, w drugiej wzięło udział 44.

Ci, którzy do obrad konferencyi przywiązywali daleko idące nadzieje, zawiedli się oczywiście, jeżeli jednakże uwzględnimy warunki, wśród których pracują konferencye pokojowe, to zdobyczy, osiągniętych przez nie, lekceważyć nie można. Obowiązkowy sąd rozjemczy, o którego potrzebie zwolennicy wiecznego pokoju nieustannie mówią, nie został uchwalony, ale też ludzie, liczący się z realnem położeniem politycznem, przewidywali z góry ten wynik. Podobny przewrót w międzynarodowych stosunkach politycznych nie może dokonać się w ciągu kilku miesięcy przy zielonym stoliku, ale musi przedewszystkiem stać się wyrazem dobrej chęci całego szeregu mocarstw, odgrywających ważniejszą rolę polityczną. Również efektowny wniosek angielski w sprawie rozbrojenia dzisiaj stanowczo nie mógł być zrealizowany i musiał być załatwiony za pomocą uchwalenia platonicznej rezolucyi, że ograniczenie zbrojeń jest pożądane. Wreszcie uchwała co do utworzenia stałego sądu rozjemczego, w miejsce dotychczasowego „ad hoc“ zwoływanego także wypadła ujemnie i konferencya wyraziła tylko życzenie, ażeby podobny sąd w przyszłości powstał. Sprawy te z pewnością będą powracać na porządek dzienny przyszłych konferencyj, a tymczasem państwa i rządy będą się mogły z niemi oswoić i przygotować odpowiedni materyał.

Jednakże sam fakt, że podobne kwestye znalazły wstęp do programu obrad konferencyi pokojowej, świadczy o zwrocie bądź co bądź korzystnym w zapatrywaniach polityków. Wszak do niedawna pomysły te uchodziły w oczach

---

Ignacy Grabowski.

Król Stanisław August.

Tragedya.

OBRAZ X.

Po wywiezieniu senatorów. W sali tronowej.

OSOBY:

Król Stanisław August, kanclerz Czartoryski, kanclerz Zamoyski, wojewoda August Czartoryski, ks. Adam Czartoryski, wice-kanclerz Młodziejowski, referendarz Podoski, Ksawery Branicki, Beniowski, Repnin, senatorowie, posłowie sejmowi.

Król na tronie. Przy tronie Czartoryscy, Zamoyski, Branicki, Młodziejowski, Podoski, dalej senatorowie i posłowie. Wzburzenie.

Król.

Świetny senacie, dostojni panowie,
uciszcie gwary, albowiem nie mogę
w sposób należny miejscu — w godnem słowie
dobyć swej myśli, ani was wysłuchać.

Branicki.

Cicho, król mówi.

Głosy.

Milczeć Branicki, moskiewski szczekaczu!

Podoski.

Szanujcie miejsce, w imię Boga.

Głosy.

Bóg w Petersburgu twój, tam ci droga!

Zamoyski.

Stawałem zawsze jak obrońca prawa...

Głosy.

Zamoyski mówi, cicho...

Zamoyski.

Stawałem, królu, jak obrońca prawa
i majestatu, dziś, jak zawsze, stanę.
Przez usta moje mówi potargane
prawo, pytając, kto się naigrawa
z odwiecznych ustaw Rzeczypospolitej?
W sposób zdradziecki, jak noc ciemna, skryty
wzięto do Rosyi państwa senatorów,
więc cały naród wzburzony do głębi,
nie zachowując należnych pozorów,
(któż się o formę pyta w takiej chwili)
z gorączką pyta, kto tu sprawcy byli?

Król.

Nie wiem nic więcej nad to, co wy wiecie.
Więźniów zabrano w moskiewskiej karecie
pod moskiewską eskortą.

Zamoyski.

Co król uczynił przeciwko gwałtowi?

Król.

Wysłałem pozew księciu Repninowi,
by się usprawiedliwił z samowoli.

Zamoyski.

Politykujem, a tamtych już boli.
Kraj niezwłocznego żąda uwolnienia.

Król.

I ja porządku pragnę, jak zbawienia,
lecz gdzie go znaleść, gdzież znaleść mam siłę,
która by wolę k' wykonaniu parła.
Odkąd niezgoda w Radomiu nas starła
i ukazała słabość... jak mogiłę,
niema przeszkody, by pijane hordy
gospodarzyły gwałtami i mordem.
Połączcie oręż, dajcie posłuszeństwo,
może historyę zatrzymamy w biegu,
może się uda odwrócić męczeństwo,
wolnymi stanąć wśród wolnych szeregu.
Groźby nie zmogą, ja panów nie łudzę,
Rosya stanęła w żelaznej kolczudze,
a my w kontuszach, że pięknych — nie przeczę,
legendą wieków są... lecz to nie miecze;
cacane kralki, zabawka dla dzieci.
Najokropniejsze z dziesięciu stuleci!
ja ci królować mam — dajcie radę,
posądźcie mnie o gorycz — nie o zdradę.

Głosy.

Repnin.
(wchodzi Repnin).

Król (do Zamoyskiego).

Kanclerz przemówi.

Zamoyski.

W imieniu króla i obudwu stanów
żądam wyjaśnień gwałtu na osobach
trzech senatorów i jednego posła.
Twa samowolność, panie, jak powódź urosła.
Gwałt ten nie pierwszy, lecz jest tak dotkliwy,
że niepodobna już więcej oliwy
dolać do ognia. Minąłeś już słupy,
które cierpliwa dyplomacya stawi,
by z żywym mówił żywy — nie trupy.
Obronim prawo, nie zcierpim bezprawi.

Repnin.

Panom się zdaje, że ja lekko ważę
ustawy wasze, że nie z konieczności,
lecz dla kaprysu rzucam w wasze twarze
jakieś wyzwania! czyliż można prościej
działać niż ja?

Głosy.

Radom, dosyć, dosyć!

Repnin.

Czy mam o głos prosić?
Niesnaski w sejmie, ustawiczne kłótnie,
zaczyn anarchii, buntu, który butnie
wyzywa Rosyę, jako Polski wroga,
wbrew wszystkich panów widocznej korzyści,
prowadzą rękę moją... wolą Boga.
Repnin wam Polskę z rokoszan oczyści,
taką czy inną drogą, byle z celem,
nie patrząc w prawo, w lewo, kto go nazwie
swym przyjacielem, czy nieprzyjacielem.

Zamoyski.

Zbyt zaufanyś pośle, w te pisklęta,
które wyląc zdołałeś w naszych gniazdach.
Z nikczemności parobków, waśni gazdów
ukręcić na nas zamyśliłeś pęta.
Szacujcież! jakiż to cenny podarek
książę Repnin nam wręcza — ogarek,
buchający w blask, w głownię, która luci
metale podłe i w spiż je obróci,
co jeden głos ma, jednolite brzmienie
i jedno serce i jedno zbawienie,
nie trwożne czynu, ni żadnej ofiary
Książę więźniów uwolni!

Repnin.

Nie uwolnię.
Widoczniem mówił dotąd za powolnie,
więc jeszcze mówić muszę. Zdaję sprawę
w Petersburgu, nie tutaj!

Zamoyski.

Możemy za nich wziąć tu zakładnika.

Repnin.

Prawem wojennem, czy prawem języka?

Zamoyski.

Odpowiedz, królu, naród chce rozkazu!

Król.

Zważywszy odmowę,
przez rezydenta tak stanowczo daną
żądaniom naszym — wziąłbym za celowe,
w braku lepszego, możliwego środka,
list z zażaleniem wysłać do carowej,
by swego posła wstrzymała gorliwość.

Zamoyski.

Królu!
Gdy w takiej chwili konieczność dziejowa
obudzić cię nie może, jak żelazo,
to już ci moja nie potrzebna głowa,
ni moja ręka, co brzydzi się skazą.
Oddaję pieczęć, bym nie był zmuszony
akt pieczętować, bijących pokłony
obcym despotom, za spoliczkowanie
narodu. Hańba!

Młodziejowski.

Król mądrze radzi. Mówi Pismo święte,
bądźcie jak węże, gdy słabe oręże,
a krzywd naprawę pozostawmy Bogu

(Powstaje hałas, słychać śmiech szyderczy Beniowskiego.)

Ha, ha!

(Beniowski idzie przez tłum ku tronowi.)

Beniowski.

Miejsca, mi miejsca! Chcę płacić grabarzom
co grzebią jakąś świętą, nim umarła,
i się przypatrzeć tym kamiennym twarzom,
czy róża wstydu już w trupiość rozbladła.
To król — to sąsiad — a to senatory!
Świetny orszaku! grześć i mnie zaprościeź!
Gdy odprawicie Te Deum, nieszpory,
kościelnem wrotem, otwartem na oścież,
poniesiem zwłoki.
Ja tron poniosę. Słyszycie — coś czmyrze...
Mysz się wylęgła w tronie. Sypie próchno
Cóż mi zostanie w ręce? wiatry dmuchną.
Nie — myszy wylecą jak z klatki czyże
na żer...
Zawiejcie wichry, pęcznij nawałnico
w gradowe chmury, zatrzęś się skorupo
ziemi, ciemności rozświeć błyskawico,
szumij czerwony gradzie, krwawa krupo,
potoki deszczu wypłuczcie kał do dna,
nową formacyę siło życiorodna
stwórz!...
Gnijcie! mnie wicher skrzydłami porywa
i tam zaniesie, gdzie lwia morza grzywa
nowy ląd tworzy, kto ze mną?!

Koniec

„realnych“ polityków za utopie i mrzonki ideologów, przyjmowane z uśmiechem politowania; obecnie ci sami realni politycy już nie zachowują się wobec nich odpornie. I na tem polega może właśnie najdonioślejsza zdobycz konferencyi pokojowej. Pragnienia ludów znajdują echo w gabinetach, które przestają otaczać się tajemniczością i zaczynają liczyć się z prądami wieku.

Przechodząc do pozytywnych rezultatów konferencyi pokojowej, wymienić należy dosyć pokaźny szereg konwencyj, które zostały przez nią uchwalone i podpisane, oczekując tylko zatwierdzenia interesowanych rządów. I tak w pierwszej komisyi uchwalono rozszerzenie i poprawki do tak zwanego „reglement pacifique“ z r. 1899, dalej konwencye w sprawie „doktryny Drago“, a wreszcie sprawę sądownictwa kontrabandowego. W drugiej komisyi opracowano reformę prawa wojennego na lądzie, rewizyę konwencyi z r. 1899, wreszcie prawa i obowiązki państw neutralnych podczas wojny lądowej. Trzecia komisya opracowała szereg ustaw o wojnie morskiej, czwarta wreszcie ustaliła prawa okrętów handlowych podczas wojny. Konferencya na posiedzeniach plenarnych uchwaliła wszystkie te projekty, które po zatwierdzeniu ich przez rządy państw interesowanych staną się obowiązującemi. Prócz tego uchwaliła druga konferencya tak zwane deklaracye, wyrażające życzenie, ażeby zabroniono rzucania pocisków wybuchowych z balonów, tudzież używania bez potrzeby kul „Dumdum“ i podobnych pocisków, a wreszcie deklaracyę Tornielliego co do obowiązkowych sądów rozjemczych.

Taki jest plon realny drugiej konferencyi pokojowej, która na ostatniem posiedzeniu wyraziła życzenie, ażeby następna odbyła się w r. 1915.

Sytuacya w Serbii.

Ostatnie wypadki w Serbii, zwłaszcza owe antidynastyczne demonstracye, jakie urządzono w Belgradzie w odpowiedzi na odroczenie skupczyny, zwróciły znów ogólną uwagę na ten kraj bałkański i wywołały przypuszczenia, że zanosi się tam znów na gwałtowny przewrót wewnętrzny, a może nawet na obalenie i wypędzenie nowej dynastyi. Obecnie, dobrze o tamtejszych stosunkach informowane pisma, jak np. „Frankfurter-Zeitung“ otrzymują z Belgradu doniesienia, przedstawiające sytuacyę w Serbii wprawdzie jako bardzo poważną, lecz jeszcze nie jako bezpośrednio groźną. Znawcy tamtejszych stosunków zwracają uwagę, że przedewszystkiem należy tam rozróżniać między opozycyą stronnictw politycznych, a opozycyą armii. Dla dynastyi groźną stać się może tylko druga, z opozycyą w skupczynie władcy serbscy łatwiej zwykle dawali sobie radę. — Dziś wchodzą tam w rachubę głównie dwa stronnictwa polityczne, starych i młodych radykałów. Dawniejsze stronnictwo liberalne jest zbyt słabe, iżby mogło na razie ważniejszą odegrać rolę w walkach politycznych. Stare stronnictwo liberalne, na którem niejednokrotnie opierał się król Milan, właściwie dziś już nie istnieje. — Starzy przywódcy tego stronnictwa stracili swój wpływ, a nowi nadali mu nazwę stronnictwa narodowego i dziś również należą do opozycyi.

Opozycya to świeżej daty, gdyż także wybitni członkowie tego stronnictwa brali udział w królobójstwie i uczestniczyli w gabinecie, który po zamordowaniu pary królewskiej objął rządy. Walka między stronnictwami serbskiemi — to nie tyle walka o zasady polityczne, ile o u r z ę d y i stanowiska, czyli walka o żłób państwowy. Obecnie ster rządów znajduje się tam w rękach starych radykałów z Pasiczem na czele, które naturalnie nie pomijało i nie pomija żadnej sposobności, ażeby wszelkie intratniejsze posady nadać wyłącznie swoim stosunkom. I to jest jedną z głównych przyczyn nienawiści, jaką pała ku stronnictwu rządzącemu obecna opozycya, to też głównie przyczyniło się do wywołania wśród tej opozycyi haseł anti-dynastycznych. Partya rządząca dała swoią drogą przeciwnikom nową broń do ręki, popełniając cały szereg błędów, które dotkliwie odbiły się na ogólnych interesach kraju.

Do tych błędów zaliczyć trzeba przedewszystkiem rujnującą ludność walkę handlowo-cłową z Austryą i Węgrami. I ta sprawa stała się też jedną z przyczyn nagłego odroczenia skupczyny. Pasicz nawiązał obecnie nowe rokowania z Wiedniem, które rozpocząć się mają jutro. Dla przeprowadzenia tych rokowań potrzobuje spokoju, a tymczasem w skupczynie zanosiło się na obstrukcyę, która łatwo mogła była zmusić gabinet do ustąpienia i dlatego wymógł on na królu odroczenie ciała prawodawczego.

Ten akt królewski, z tej już przyczyny wywołał wśród opozycyi takie rozgoryczenie, ponieważ jest otwartem **n a r u s z e n i e m k o n s t y t u c y i i z a k n e b l o w a n i e m u s t s t r o n n i c t w o m a n t i r z ą d o w y m**. Król Piotr, znając dobrze słabość swej pozycyi, wystrzegał się dotychczas takich nielegalnych kroków. Jeśli też teraz odważył się na czyn tego rodzaju, musiał mieć widocznie do tego ważne przyczyny. A przyczyn tych szukać należy zapewne — w stosunkach w a r m i i.

Stanowisko dynastyi w Serbii było zawsze pewne i bezpieczne tak długo, dopóki miała za sobą wojsko, a zwłaszcza korpus oficerski. Król Aleksander zraził go sobie i padł ofiarą tego błędu. Król Piotr skorzystał z tej nauki i głównie na armii pragnął oprzeć swoje panowanie. Lecz nie było to już rzeczą łatwą. Rozprzężenie, jakie zapanowało wśród korpusu oficerskiego wskutek popełnionej na Aleksandrze Obrenowiczu zbrodni, dało się nowemu władcy rychło we znaki w sposób dotkliwy. Faworyzowanie spiskowców zraziło do króla tych, którzy w zamachu na poprzednią dynastyę nie brali udziału. Spiskowcy starali się usunąć tych swoich przeciwników i tem wywołać jeszcze większe rozgoryczenie. Wielu wybitnych oficerów, wydalonych z wojska, żyjąc dziś niemal w nędzy, podsyca ogólne niezadowolenie. Do tych należeli także zamordowani Nowakowicze. Dokonana na nich zbrodnia dowodzi, że spiskowcy i dziś jeszcze nie cofają się przed żadnym gwałtem, byłe tylko pozbyć się przeciwników. Fakt zaś, że król i w tym wypadku stanął po ich stronie, był największym błędem, jaki popełnił dotychczas. Czy w armii rzeczywiście istnieje już zorganizowane s p r z y s i ę ż e n i e przeciwko dynastyi — to trudno dziś stwierdzić, faktem atoli jest, że znaczna część korpusu oficerskiego jawnie lub skrycie agituje przeciwko królowi.

Do wytworzenia się tego antikrólewskiego prądu przyczynić się miały w niemałej mierze także n i e t a k t o w n o ś c i, j a k i c h d o p u s z c z a ł s i ę n a s t ę p c a t r o n u. I wszystko zależy teraz o tego, czy niezadowoleni oficerowie posuną się aż do o t w a r t e g o o p o r u przeciwko władzy. Jeźli te niezadowolone żywioły połączą się z opozycyjnemi partyami w skupczynie, sytuacya dynastyi może naprawdę stać się krytyczna. — Naruszenie konstytucyi przez nielegalne odroczenie skupczyny i skompromitowanie się króla w sprawie zbrodni wobec Nowakowiczów może wydać następstwa — które staną się tragedyą dla dynastyi Karadżordżewiczów.

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze w Galicyi.

I.

Trzydzieste trzecie z rzędu sprawozdanie roczne galicyjskiego „Z w i ą z k u S t o w a r z y s z e ń z a r o b k o w y c h i g o s p o d a r c z y c h“, które w tych dniach opuściło prasę drukarską, przedstawia się, dzięki pracowitym i niestrudzonym zabiegom autora, sekretarza „Związku“ p. Narcyza U l m e r a, jako publikacya statystyczna niezmiernie ważna dla oceny gospodarczych stosunków naszego kraju. Autor i tym razem nie poprzestał na zestawieniu wyłącznie Stowarzyszeń związkowych, ze skrzętną zapobiegliwością zebrał także daty Stowarzyszeń i Spółek do Związku n i e n a l e ż ą c y c h — a dokonał tego w tej mierze, iż rocznik obecny daje nam już niemal zupełny obraz ruchu i działalności w tej dziedzinie kooperacyi ekonomicznej w Galicyi. Nie wszystkie naturalnie z tych Stowarzyszeń uwzględnione są w równej mierze; tak np. co do Spółek systemu Raiffeisena znajdujemy w „roczniku“ tym jedynie cyfry sumaryczne, ze względu na to, że dokładną ich statystykę prowadzi i ogłasza corocznie Biuro Patronatu przy Wydziale krajowym, lecz to bynajmniej nie przeszkadza wyrobieniu sobie na podstawie tej publikacyi ścisłego poglądu na rozwój spółkowo-zarobkowy w naszym kraju, przeciwnie, pogląd taki nawet ułatwia. Ktokolwiek też pragnie poinformować się w tym kierunku, ten w tegorocznym roczniku p. N. Ulmera znajdzie do tego materyał zupełnie dostateczny.

Spółki zarobkowo-gospodarcze w Galicyi nie odzwierciedlają nam w tej mierze stanu i rozwoju ekonomicznego kraju, jak np. tego rodzaju Stowarzyszenia w zaborze pruskim. Tam bowiem są one, — z powodu wyjątkowych stosunków politycznych, zmuszających ludność polską do usuwania się od wszelkich analogicznych instytucyj niemieckich, jedynemi niemal ogniskami, skupiającemi w sobie ruchomy kapitał polskiej ludności, wobec czego stanowią pewnego rodzaju barometr dorobku tej ludności. U nas obok Spółek istnieje więcej, niż w zaborze pruskim, banków prywatnych, istnieją liczne powiatowe kasy oszczędności, gromadzące również znaczne sumy zaoszczędzonego grosza. — Tu więc stan i rozwój Spółek zarobkowo-gospodarczych jest tylko **j e d n y m** z probierzy ogólnego rozwoju ekonomicznego, lecz w każdym razie probierzem bardzo ważnym i znakomicie informującym.

Jakie tedy wnioski nasuwa nam to sprawozdanie świeżo wydane? Otóż na ogół biorąc, wnioski dość pomyślne. Mimo niesłychanie trudnych warunków ekonomicznych naszego kraju — nasz dorobek gotówkowy przecie się **z w i ę k s z a i m n o ż y**, nie w tym stopniu, jakby tego życzyć sobie można, lecz w każdym razie w stopniu relatywnie dość znacznym. — Dźwigamy się z przysłowiowej naszej biedy p o w o l i, to prawda, lecz się dźwigamy, nie stoimy w miejscu, lecz kroczymy naprzód, a to już jest objawem dodatnim — bo oznaczającym nie marazm, lecz życie i ruch.

Akcya spółkowa — oparta na ustawie z roku 1873, była i jest w ogóle w naszym kraju dość ożywiona. Od tego roku do końca r. 1906 powstało u nas Spółek zarobkowych i gospodarczych aż 1940, w tej liczbie 1599 kredytowych i 341 innych. Niestety — procent tych, które znikły z widowni, upadły lub zlikwidowały swoje interesy, jest bardzo wysoki. Los taki spotkał bowiem więcej, niż jedną czwartą wszystkich stowarzyszeń — bo 422 — w tej liczbie 255 kredytowych. Dowód to, że stosunki społeczno-ekonomiczne u nas w tym okresie czasu były jeszcze bardzo niezdrowe, a nieudolność do tego rodzaju akcyi ekonomicznej i społecznej bardzo wielka. Lecz i liczba istniejących po dziś dzień Spółek jest zawsze jeszcze względnie znaczna. Obejmowała ona w końcu czerwca roku 1907 wraz z Spółkami Raiffeisena stowarzyszeń 1710, bez nich 1134 — to jest 873 kredytowych i 261 innych. Jeżeli zaś zważymy, że tylko w jednym roku 1906 powstało u nas nowych Spółek kredytowych 181, a innych 28, to musimy dojść do wniosku, że społeczeństwo nasze mimo tylu przykrych doświadczeń na tem polu, w coraz większej mierze uczuwa potrzebę takiej samopomocy, takiego skupiania sił i funduszów do pracy gospodarczej.

Trzymając się ugrupowania tych stowarzyszeń w „roczniku“ — rozpatrzymy się najpierw w dziedzinie spółek systemu Schulzego z Delitsch. Tego rodzaju spółek **k r e d y t o w y c h** było, jak już powyżej zaznaczyliśmy, w kraju naszym w końcu czerwca r. b. 873. W tej liczbie jest nie mniej, nie więcej, jak 558, czyli 64 prc. spółek wyznaniowych **ż y d o w s k i c h**. Rozsiedliły się one głównie we wschodniej części kraju. Ta kategorya spółek stosunkowo też największy wykazuje przyrost. Po nich wzrosła najznaczniej — liczba spółek **r u s k i c h**, co także jest objawem bardzo znamiennym.

Tabele „rocznika“ Związku obejmują ogółem cyfry dotyczące 942 spółek systemu Schulzego, w tej liczbie 768 k r e d y t o w y c h i 174 w y t w ó r c z o - h a n d l o w y c h. Wśród tych przeważały ogromnie spółki z o g r a n i c z o n ą poręką, których było 836 — podczas gdy z nieograniczoną istniało już tylko 106. Ich rozsiedlenie się po kraju nie jest równomierne. I tak istnieje w okręgach sądów obwodowych: Brzeżany 66 stowarzyszeń, Jasło 27, Kołomyja 46, Kraków 69, Lwów 121, Nowy Sącz 28, Przemyśl 69, Rzeszów 62, Sambor 47, Sanok 43, Stanisławów 86, Stryj 38, Tarnopol 121, Tarnów 38, Wadowice 28, Złoczów 53.

Z tych stowarzyszeń należało do „**Z w i ą z k u 163 k r e d y t o w y c h**“ (nadto 2 na Śląsku i 1 na Bukowinie), oraz 47 **w y t w ó r c z o - h a n d l o w y c h** (nadto 2 na Śląsku). Reszta tworzy następujące związki: „**S o j u s z**“ **r u s k i**, „**P o w s z e c h n y Z w i ą z e k**“, który obejmuje wyłącznie stowarzyszenia **ż y d o w s k i e**, dalej nowo założony również żydowski związek w **S t a n i s ł a w o w i e**.

Wszystkie stowarzyszenia **k r e d y t o w e** w Galicyi wraz z spółkami Raiffeisena obejmowały w roku ubiegłym razem 730.934 **c z ł o n k ó w**; w tej liczbie spółki i stowarzyszenia Schulzego należące do „Związku“ 277.000, inne **n i e z w i ą z k o w e** 338.000, Raiffeisenowskie 115.000; stowarzyszenia wytwórczo-handlowe 17.096 (w liczbie tej związkowe: 6313). Liczba ta wzrosła w r. 1906: w kredytowych o 78.478, czyli o 10·73 prc., w wytwórczo-handlowych o 2899— czyli o 16·15 prc.

U d z i a ł y c z ł o n k ó w w e w s z y s t k i c h stowarzyszeniach **k r e d y t o w y c h** wynoszą 40,676.000 koron — z czego na 163 stowarzyszeń **z w i ą z k o w y c h** przypada 24,479.000 koron. W stowarzyszeniach **w y t w ó r c z o - h a n d l o w y c h** udziały dosięgły kwoty 5,474.000 K, w tej kwocie w stowarzyszeniach **z w i ą z k o w y c h** 3,333.000 K. Udziały w stowarzyszeniach **k r e d y t o w y c h** wzrosły w tym roku o 4,558.000 K — czyli o 11·20 prc. — w stowarzyszeniach **z w i ą z k o w y c h** (bez śląskich i bukowińskich) o 2,999.800 K — czyli o 9·38 proc.; w **z w i ą z k o w y c h** stowarzyszeniach **w y t w ó r c z o - h a n d l o w y c h** o 251.795 K, czyli o 7·52 prc. — podczas gdy w **n i e z w i ą z k o w y c h** tylko o 3·79 prc.

F u n d u s z e r e z e r w o w e wynosiły: w stowarzyszeniach **k r e d y t o w. z w i ą z k o w y c h**: 6.051,600 K i wzrosły o 844.000 K — czyli 13·94 prc.; w stowarzyszeniach kredyt. **n i e z w i ą z k o w y c h**: 5,977.000 kor., w spółkach Raiffeisena 694.000 K (wzrost w r. 1906 u **n i e z w i ą z k o w y c h**: 13·42 prc.);

w stowarzyszeniach **w y t w ó r c z o - h a n d l o w y c h z w i ą z k o w y c h**: 1,056.000 K — w **n i e z w i ą z k o w y c h** 441.000 K, a przyrost roczny wynosił wogóle 24·87 prc. a **z w i ą z k o w y c h** 32·78 prc.

Zatem kapitał własny wszystkich galicyjskich stowarzyszeń **k r e d y t o w y c h** wynosił w tym roku 53,400.000 K — z czego na **z w i ą z k o w e** stowarzyszenia przypada 30,531.000 K. Kapitał ten w ciągu roku rzeczonego wzrósł ogółem o 6,267.000 K, czyli o 11·73 prc., w towarzystwach **z w i ą z k o w y c h** o 3,144.000 K, czyli o 10·29 prc. — majątek własny stowarzyszeń **w y t w ó r c z o - h a n d l o w y c h** dosięgnął ogółem kwoty 6,972.000 K, z której 4.389.000 przypada na stowarzyszenia **z w i ą z k o w e**.

W k ł a d k i o s z c z ę d n o ś c i, czyli **o b c e** depozyta doszły w roku ubiegłym w towarzystwach **k r e d y t o w y c h** do 130,678.000 kor.; wzrosły one w tym roku o 29,384.000 koron, czyli o 16·26 prc. Z tej kwoty przypada na stowarzyszenia **z w i ą z k o w e** 83,494.000 K. W tych stowarzyszeniach wzrost wynosił: 11.170.000, czyli 13.38 prc.

I n n e d ł u g i stowarzyszeń **k r e d y t o w y c h** wogóle, obejmują sumę 65,937.000 K — w kwocie tej u stowarzyszeń **z w i ą z k o w y c h** 26.855.000 K. Są to długi bankowe i inne.

Ogółem zatem kapitał, tkwiący we **w s z y s t k i c h** stowarzyszeniach zarobkowo-gospodarczych w Galicyi (z wyjątkiem kilkudziesięciu, których stanu bilansowego nie można było stwierdzić), wynosił w roku 1906 przeszło 290 milionów koron i wzrósł w roku ubiegłym o mniej więcej 50 milionów.

Polacy w Wiedniu.

(Korespondencya „N. Reformy“.)

Wiedeń, 21 października.

(Uroczystość odsieczy Wiednia na Kahlenbergu. — Wieczorek Koła króla Sobieskiego T. S. L. — Sobotnie wieczory „Strzechy“ z „Żywym Dziennikiem“).

Doroczna uroczystość pamiątkowa zwycięstwa polskiego pod Wiedniem w r. 1683, odbyła się wczoraj na Kahlenbergu przy bardzo licznym współudziale Polaków. Piękna pogoda sprzyjała uroczystości. Od wczesnego rana dowoziły pociągi kolei miejskiej elektrycznej uczestników na dworzec kolei zębatej w Nussdorfie, skąd co pół godziny zdążał przepełniony pociąg na górę wiekopomną. W wozach kolejowych, po przystankach, wszędzie słychać było tylko język polski. Około godz. 10 przed południem zaroiło się około pięknie odnowionego kościoła. Wnet był kościół zapełniony. Przedstawicielstwo polskich stowarzyszeń miejscowych zjawiło się bardzo licznie. Przybyło też liczne grono posłów, między tymi pp. **A b r a h a m o w i c z**, dr **D u l ę b a**, dr **P e t e l e n z**, dr **G ł ą b i ń s k i**, dr **S t a r z y ń s k i**, dr **S t a n i s z e w s k i**, dr **G o l d**, **Ś r e d n i a w s k i**, **P a w l u s z k i e w i c z**, ks. **R z e s z o d k o**, ks. **M ę s k i**. **W ią c e k** i inni. Stowarzyszenie „Ojczyzna“ wystąpiło z piękną swoją chorągwią, a obok stanął okazały sztandar czeskiego miejscowego towarzystwa Cyrylo-Metodyjskiego. Po solennej mszy, przy której asystowali obydwaj księża posłowie, wygłosił piękne kazanie rektor kościoła ks. **K u k l i ń s k i**, owiane duchem narodowym. Kaznodzieja, odpowiednio do uroczystości, opowiedział w treściwych słowach przebieg polskiego udziału w odsieczy wiedeńskiej, dotknął smutnego położenia Polaków pod niemieckiemi rządami, którzy jako czynnik cywilizacyjny, osłaniający Europę przed nawałą muzułmańską, na prawa wyjątkowe w XX stuleciu z pewnością nie zasługują. Zakończył kazanie wierszem pieśni narodowej: „Boże coś Polskę“, która to pieśń rozległa się potężnym wtórem po kościele. Potem nastąpił cały szereg innych pieśni polskich. Chór pań, pod kierownictwem profesora Ambrosa, wykonał bardzo pięknie mszę polską podczas nabożeństwa.

Po ukończeniu uroczystości kościelnej zgromadzili się uczestnicy na wspólny obiad w hotelu kahlenberskim. Żałować tylko należy, że stosunkowo wysoka cena 5 koron przy „table d'hote“ uniemożliwiła znacznej części młodzieży akademickiej i robotników zasiąść do wspólnego stołu w wielkiej sali, tak, iż mniej zasobni musieli się oddalić i zająć miejsca w przyległych ubikacyach. W takich razach najodpowiedniej pozostawić gościom wolność wyboru podług karty, przyczem na żądanie może bardzo dobrze istnieć tak zwane „menu“ po stałej cenie.

Szereg mów rozpoczął ks. **K u k l i ń s k i** toastem na cześć papieża i cesarza. Drugi przemówił w ciepłych, patryotycznych słowach prof. dr **G ł ą b i ń s k i** wskazując, że przyszłość nasza leży w ludzie i w ogólnem skupieniu narodowem, potęgującem siły całości, jako narodu. Przemówienie przyjęto rzęsistemi oklaskami. Potem zabrał głos delegat komitetu polskich stowarzyszeń G. **S m ó l s k i**, mówiąc o miejscowych polskich stosunkach, wskazał na potrzebę usunięcia istniejących nieporozumień i objawiających się tu i owdzie naprężonych stosunków, co wspólnej pracy staje na przeszkodzie. Zakończył prośbą, wystosowaną do posłów, aby zbliżyli się do polskich stowarzyszeń, i zajęli się sprawami miejscowego osiedlenia polskiego, potrzebującego pomocy przeciwko szerzącemu się wynarodowieniu. Poseł dr **G e r m a n** w bardzo życzliwych słowach przyrzekł w imieniu posłów, szczególnie „nowych“, iż chętnie wezmą udział w miejscowem życiu polskiem i zajmą się szczerze sprawami polskiemi w Wiedniu. Przy końcu mowy złożył podziękowanie księżom Zmartwychwstańcom za urządzenie pięknej uroczystości narodowej. — Ks. **Ł u k a s z k i e w i c z** przypomniał zgromadzonym ważny posterunek narodowy, jakim jest niedawno utworzona szkółka polska imienia Sobieskiego w XI dzielnicy (Simmeringu) miasta Wiednia. Walczy ona z trudnościami, które jednak przy życzliwości i pomocy rodaków łatwo dadzą się pokonać. Wobec zatrważającego wynaradawiania się dzieci polskich w Wiedniu, posiada szkoła polska ogromne znaczenie narodowe i jest jedną z najważniejszych dla nas spraw. Zarządzona po mowie składka przyniosła stokilkadziesiąt koron. Wogóle uroczystość miała bardzo piękny i podniosły przebieg.

W zeszłą sobotę odbył się w sali hotelu Gabriela (III, Landstrasse, Hauptstrasse, 155) **w i e c z o r e k d r a m a t y c z n o - m u z y k a l n y**, urządzony przez wydział Koła króla J. Sobieskiego Towarzystwa szkoły ludowej w Wiedniu. Był to, że się tak wyrażę, pierwszy popis publiczny szkółki polskiej w dzielnicy Simmering. Słowo wstępne wygłosił przewodniczący Towarzystwa, ks. **Ł u k a s z k i e w i c z**, poczem deklamowali uczniowie i uczennice szkółki. Odegrano też komedyjkę p. t.: „Chrapanie na rozkaz“, a panna J. **M a r g a s i ń s k a** grała bardzo poprawnie na fortepianie utwory Chopina i Rubinsteina. **C h ó r T o w a r z y s t w a „L u t n i a“** wykonał bardzo pięknie kilka pieśni. Dochód z wieczorku przeznaczony na szkółkę polską

„Strzecha“ rozpoczyna swoje „**s o b o t n i e w i e c z o r y**“ dalszym ciągiem „Żywego dziennika“ który w ubiegłym sezonie okazał tyle siły przyciągającej. Redaktorowie, pp. **F a ł a t** i dr **W u r s t**, dają rękojmię, iż wieczory sobotnie „Strzechy“ nie przestaną być głównem ogniskiem naszego życia towarzyskiego. Lokal Towarzystwa pozostaje ten

Detronizacya poety.

Niespodzianek niemało przyniosły nam ostatnie badania, czynione nad literaturą polską. Mieszczanin sieradzki, piszący już na początku XVI wieku w mowie rodzinnej, odebrał wyłączny blask tej zasługi wierszopisowi z Nagłowic. „Najgorszy“ ze złych swego społeczeństwa, okryty infamią wieków, satyryk Krzysztof Opaliński, ukazuje z poza szarej mgły czasu twarz jaśniejszą od owej „czarnej“, w jaką przywykliśmy przez tyle lat patrzeć. Potocki, autor rycerskich rapsodów o „wojnie chocimskiej“, otwiera nieprzeliczony skarb drobiazgów ucieszuych, fraszek sprośnych i humorów takich, o jakich nie śniło się polskiemu piśmiennictwu. Po tych nareszcie odkryciach żywotnych jedno cięcie śmiertelne, dla literatury zapewne bolesne, lecz wyjaśniające prawdę najistotniejszą, zaprzeczającą treści szeregu książek, zdań z powagą uczoności głoszonych, które, płynąc drogą błędną, w fałszywem świetle kazały przez szereg lat cenić dzieła, o których oryginalnem piętnie nie miały żadnej pewności.

Jak zmienne są drogi, po których kroczy historya literatury naszej! Dzisiejsze „credo“ będzie może jutro fałszem, przypadek naprowadzi na ścieżki nieznane, a rzekomo właściwe, przyjdą znów inni i wykażą, że wczorajsze zdobycze były tylko blichtrem, w którym złudzenie prawdy podawało się za treść jej istotną, tak daleką od wartości i przedmiotu złudzenia.

Mimowoli przypomina się twierdzenie Lemana, że niema kwestyj żywotniejszych i bardziej nowych nad te, któremi zajmuje się historya literatury. Nie posiadając pewników, stwarza się całe tomy pism, opartych jedynie na przypuszczalności, a ta ostatnia zostaje z biegiem czasu uznana za pewnik, o ile nie wyłoni się jakaś poważniejsza, silniej zaakcentowana wątpliwość.

Bibliografię, dotyczącą Franciszka Zabłockiego, należy dziś skreślić bez pardonu i wycofać z obiegu, jak zużytą, mało wartościową monetę.

Mam przed sobą obszerną pracę Adama Bełcikowskiego, studyum Kosinowskiego i Biegeleisena, rozbiory krytyczne Erzepki i Jankowskiego, szkice Gawalewicza i Edmunda Biedera — we wszystkich niemal profil literacki poety zarysowany na jedną modłę, są w nim wybitne cechy oryginalności, jakkolwiek rysy przypominają nieco Moliera. Więc i nie dziw, że okres Stanisławowski wydał na długie lata postać wybitną, przepojoną wprawdzie czarem literatury francuskiej (któż się takim urokom mógł oprzeć wówczas?), lecz w każdym razie tak samoistną w dziedzinie twórczości, że można jej było przyznać zasługę położenia trwałych podwalin pod gmach komedyi polskiej.

Dzięki zadziwiającej erudycyi dra Ludwika Bernackiego, z jaką czynił gorliwe poszukiwania we francuskiej pinakotece literackiej, grupującej drugorzędne wielkości (przeważnie zapomniane) siedmnastego i ośmnastego wieku, stajemy wobec śmiałego twierdzenia, że rzekomy „ojciec komedyi polskiej“, Franciszek Zabłocki, był tylko tłomaczem współczesnych sobie utworów francuskich.

Oto suchy szkielet żmudnych badań:

„Doktor lubelski“ (wydany w r. 1781), jest zmienionem nieco w tekscie tłomaczeniem utworu Hauterochea p.t. „Cripsin Medicin“ (z roku 1672). — Sam Zabłocki, wydając swój utwór, wspomina w tytule o przerobieniu rzeczy z oryginału francuskiego.

„Balik gospodarski“ (wydany w r. 1780) jest przekładem opery komicznej Favarta „Le Bal Bourgeois“ (z roku 1738), jakkolwiek dotychczasowa krytyka literacka dopatrywała się w nim jedynie wpływów Moliera, Beaumarchie'go i Destouches'a.

„Dziewczyna sędzią“ (z roku 1781) to dosłowny niemal przekład komedyi Romagnesi'ego „La Fille Arbitre (z r. 1738).

„Zabobonnik“ ma swój pierwowzór w komedyi „Le Superstitieux“ (z roku 1740), wreszcie utwór, na którym ugruntowała się sława Zabłockiego, jako epigona pseudoklasycyzmu francuskiego i nieodrodnego ucznia Moliera „Fircyk w zalotach“ (z roku 1781) jest tłomaczeniem komedyi Romagnesi'ego „Le Petit-Maitre Amoureux (z r. 1734).

Po tych pewnikach, wyprowadzonych z bardzo ścisłego porównania tekstów, kroczy badacz już tylko śladem domniemanego pokrewieństwa, jakie z działami francuskiemi łączy komedye polskiego autora: „Fat ukarany“, „Piękna Arsena“, „Człowiek osobliwy“, „Pigmalion i Galatea“, „Pan ze sługą konkurent“, „Przywidzenia punktu honoru“, „Rokoszanie“, „Wychowanka“, „Sierota chiński“ i „Zdrajca ukarany“.

Co jednak było powodem, że przez tyle lat, pisząc o Zabłockim, spoglądano uporczywie w Moliera, dopatrując się w nim jedynego niemal źródła, z którego czerpać miał twórca polskiej komedyi? Odpowiedź na to łatwa. Szukano tylko tych cech zewnętrznych, jakie zbliżały do siebie podobieństwo budowy utworów, jak sposób wprowadzania widza w tło akcyi, zamknięcie czasu dramatycznego w ściśle ograniczonej przestrzeni, jedność miejsca sytuacyjnego i równomiernie wytworny język, zastosowany do całego szeregu różnych intellektualnie osób i na podstawie tych znamion stycznych wysnuwano powierzchownie skonstruowaną teoryę, uwalniającą od głębszych poszukiwań i porównań.

Dr Bernacki zamierza pracę swą kontynuować dalej, zaznaczając na razie, że i ów „typowo-polski“ „Sarmatyzm“ Zabłockiego jest prawdopodobnie, jako pomysł, przeniesiony z literatury francuskiej.

Jan Pietrzycki.

Z literatury czesko-polskiej.

(**J i n d r a I m l a u f**: „Za ruskou hranici“. Praha 1907. — Cena 1.10 K.)

Niedawno pisaliśmy na tem miejscu o książce czeskiej, która ciepło i serdecznie a sprawiedliwie przedstawiła światu czeskiemu nasze dzieje u schyłku samodzielności i w dobie zapasów tragicznych o jej odzyskanie. Obecnie zapisujemy ukazanie się nowej, naszych stosunków dotyczącej, książki Andrzeja **I m l a u f a** p. t.: „Za granicą rosyjską“.

Autor podróżował w roku zeszłym po Królestwie Polskiem i Rosyi południowej. W Warszawie zabawić mógł dłużej, pominąwszy bowiem większą łatwość porozumiewania się, znalazł tam względnie spokojniejsze stosunki, niż te, które zastał w Moskwie, Kijowie lub Odessie. Niektóre ustępy z tej książki pojawiły się już wcześniej w odcinkach dzienników, przeważna ich część wyrosła później, gdy szkicowe obrazki przyszło połączyć w całość większą i zupełniejszą. Część I, nas obchodząca, ma tytuł: „Polská kralovská“, czyli Królestwo Polskie. Jako motto posłużyły czeskiemu autorowi słowa Lenartowicza:

Pług zaorał ludzkie kości,
A serce nie może.

Pierwszym przystankiem podróżnika była Częstochowa, gdzie, powszechnym zwyczajem turysty czeskiego, tak długo szukał rodaka, aż go wreszcie znalazł. Członek orkiestry częstochowskiej, Czech, oprowadził gościa po Jasnej Górze. Podkreślić się godzi, że nasz autor poważnem i rozumnem okiem przygląda się naszym pątnikom i żegnał Częstochowę z przekonaniem szczerem, iż „wiara dzierży i podtrzymuje tę twierdzę narodową“. Godzi się zaś podkreślić owo zdanie, choćby dlatego, że liberalny czechizm nierzadko okazuje brak zrozumienia dla pobożności naszego ludu, co tak jeszcze niedawno było powodem silniej wymiany zdań między naszym „Światem słowiańskim“ a praskim „Slovanskym Přehledem“.

Warszawa zachwyciła i podbiła umysł młodego podróżnika. Życie warszawskie przekonało go, że jest w słowiańskim Paryżu. Przy tem wszystkiem odczuwa z Polakami, że cerkiew prawosławna na Placu Saskim czyni wrażenie, jak gdyby przemoc koronę rosyjską na polskie miasto wtłaczała. „To budzi wrażenie przykre“. Nie innego uczucia doznaje autor pod pomnikiem Paszkiewicza lub w Łazienkach. Jeśli jego towarzysze polscy w Warszawie nie mogli zrozumieć czeskiego russofilizmu, choć im go wytłomaczyć usiłował, to pewnie autor zrozumiał polską nienawiść do Moskwy. Miał zaś w swem kółku przyjacielskiem i Miriama i braci Górskich, którym nawet ustęp serdeczniejszy poświęca osobno. W ich gronie poznał życie polskie, rozmowom patryotycznym się przysłuchał, w polskich pieśniach wziął udział. W Warszawie się przekonał, że „naród polski ustawicznie tęskni i wspomina to, co minęło, widzi tylko sławę dawną, żyje w bohaterskiej epopei smutnych dziejów i ufa, a nawet wierzy na pewno, że znowu przyjdzie doba wielkiej Polski“.

Część II. zatytułowane „**R u s k o p r a v o s l a v n é**“. Wędrówki autora po Moskwie i Kijowie dostarczyły mu również materyału wiele, trafił zaś na czasy bardzo burzliwe, więc wrażenia turystyczne musiały się zmięszać z wrażeniami chwili. Z tej przyczyny obok opisów Kremlu i Ławry, znalazły się zapiski naocznego świadka rozruchów i walk ulicznych. W pospiesznym powrocie do ojczyzny zatrzymało się jeszcze oko podróżnika na naszym Wawelu, który zwie symbolem Polski. Wspomniał sobie w Krakowie wiersz Kasprowicza: „W prastarym grodzie... wielka się Przeszłość wpatruje w nas...“ I autor uznał, że „ta martwa historya pisana jest wyraźniej na kamieniach i ścianach, niż w księgach; tam pisał ją sam Los, tu pisali ją ludzie“.

mg.

sam: sala w restauracyi „zum Hechten“, IV, róg Hechten i Waaggasse. *Wiesław.*

Proces Hardena.

Przed kilku dniami doniosły telegramy z Berlina, że nareszcie hr. Moltke wytoczył Hardenowi proces, który ma się rozpocząć w ciągu bieżącego tygodnia. Przedwczoraj nadeszła znowu wiadomość z Berlina, że pomiędzy obydwiema stronami przyjść ma do skutku układ, skutkiem czego proces stanie się zbytecznym. Wiadomość ta nie sprawdziła się dotąd, prawdopodobnie więc proces przyjdzie do skutku. Gdyby się tak rzeczywiście stało, w państwie „bojaźni bożej i dobrych obyczajów“ wyszłyby na jaw rzeczy, rzucające bardzo njemne światło na wysokie sfery społeczeństwa pruskiego.

Wstępne dzieje tego procesu są bardzo zajmujące. W Potsdamie oficerowie gwardyi pruskiej zajmowali się żywo sprawą ks. Henryka, który musiał wyrzec się wyboru na mistrza zakonu Johanitów i wyjechać nagle do Egiptu. Koła owe niemniej żywo omawiały samobójstwo kilku oficerów, którym zarzucano homoseksualne skłonności. Pewnego dnia zajmowali się znowu oficerowie temi wydarzeniami, gdy jeden z nich wskazał na kilka numerów czasopisma „Zukunft“, w których mieściły się artykuły, wyrażające wyraźne podejrzenie, że podobne skłonności objawiają inne także osobistości, należące do sfer jeszcze wyższych.

Tę właśnie część rozmowy słyszał pruski następca tronu. Kazał sobie podać wspomniane numery czasopisma „Zukunft“ i poprosił szefa wojskowego gabinetu, hr. Hülsen-Hasselera, ażeby o treści ich i wogóle o całej sprawie zawiadomił cesarza. Na to odpowiedział hr. Hülsen, że ks. Filip Eulenburg, o którym głównie jest mowa w owych artykułach, nie jest oficerem, że więc sprawą tą zająć się nie może gabinet wojskowy. Wtedy następca tronu osobiście zawiadomił o wszystkiem cesarza. Skutek był ten, że hr. Hohenau, generał „à la suite“ przy boku cesarza, tudzież hr. Kuno Moltke, komendant miasta Berlina, otrzymali dymisyę, a ks. Eulenburg popadł w niełaskę. Zaprzyjaźniony z ks. Eulenburgiem radca ambasady francuskiej, Lecomte, który należał również do „stołu biesiadnego w Liebenbergu“, posiadłości księcia, został na własne życzenie odwołany z Berlina.

Z osobistości, dotkniętych artykułami wspomnianemi, hr. Hohenau oświadczył, że nie wystąpi sądownie przeciwko redaktorowi „Zukunft“, Hardenowi, natomiast ks. Filip Eulenburg do prokuratoryi w Prenzlau wzniósł sam przeciwko sobie doniesienie karne, a Hardena wezwał na świadka. Rozprawa nie dała żadnego realnego wyniku. Harden bowiem oświadczył, że nigdy nie twierdził, jakoby ks. Filip Eulenburg dopuścił się czynów przeciw kodeksowi karnemu. Hr. Kuno Moltke posłał do Hardena swojego stryja, hr. Ottona Moltkego, który wobec Hardena oświadczył, że hr. Kuno Moltke słowem honoru stwierdził swoją niewinność. Na to odpowiedział Harder, że niema powodu wątpić o prawdziwości słowa honoru, że jednakże uważać musi za obowiązek wykazać njemny wpływ tych stosunków na sprawy publiczne. Wtedy hr. Otton Moltke, imieniem swego bratanka, wyzwał na pojedynek Hardena, który jednakże wyzwania nie przyjął, twierdząc, że pojedynek uniemożliwiłby na zawsze wyświetlenie prawdy, a to właśnie było celem artykułów. A przytem Harden odwołał się na orzeczenie pewnego generała, pewnego cywilnego urzędnika i pewnego młodego oficera, że gdyby nawet nie istniały osobne powody do odrzucenia pojedynku, to i tak należałoby nie przyjąć wyzwania, które nastąpiło za późno i to pod naciskiem okoliczności. Wtedy hr. Kuno Moltke wniósł do prokuratoryi wezwanie o wytoczenie Hardenowi procesu z powodu obrazy czci. Ale wytoczenie procesu „ex officio“ odrzuciła równie prokuratorya, jak nadprokuratorya, a wreszcie ministerstwo sprawiedliwości, aż wreszcie hr. Moltke uciekł się do prywatnego procesu karnego.

Zastępca prawny hr. Moltkego, adwokat Gordon, wniósł obszerny akt oskarżenia, w którym obwinia Hardena, że posądził Moltkego o popędy zwyrodniałe. Harden, za pośrednictwem adwokata Bernsteina, oświadczył, że nie sprzeciwia się przeprowadzeniu rozprawy, a jak to już donieśliśmy, powołał na świadków długi szereg osób, poczawszy od członków kilku niemieckich dworów, a skończywszy na podoficerach i szeregowcach gwardyi. Jeżeli rozprawa rzeczywiście zostanie przeprowadzoną, publiczność niemiecka dowie się nie bardzo budujących szczegółów z życia sfer wyższych w Prusiech.

Nowy akumulator Edisona.

Wczoraj doniósł telegram, że Edison na publicznem zgromadzeniu w Nowym Jorku oświadczył, jakoby wynalazł nowy akumulator dla energii elektrycznej, bardzo lekki, tudzież o nieograniczonej prawie pojemności. Gdyby wiadomość ta sprawdziła się, byłby to prawdziwy przewrot w dziedzinie praktycznego zastosowania elektryczności, przewrot ogromnej doniosłości. W sprawie tej zasięgnął jeden z wiedeńskich dzienników informacyj w kołach zawodowych i ogłosił je w ostatnim numerze.

Otóż jeden z wybitnych elektrotechników wiedeńskich zwraca uwagę na to, że w ostatnich kilkunastu latach tyle razy i z takim naciskiem powtarzała się wiadomość o wynalezieniu przez Edisona odpowiednich akumulatorów, że trudno wątpić o jej prawdziwości. Zdawałby się wprawdzie uzasadnionym przeciwny wniosek, ale wymieniony fachowiec wysnuł wniosek inny, więc go powtarzamy. Niestety — mówi dalej ów elektrotechnik — dotychczasowe konstrukcye akumulatorów, zbudowane w pracowni Edisona, nie odpowiadały potrzebom praktycznym, a wobec tego, równie jak wobec okoliczności, że próby innych elektrotechników na tem polu nie dały pożądanego rezultatu, należy czekać na dalsze szczegóły o wynalazku Edisona.

Podawszy prace innych wynalazców na tem polu, informator dziennika wiedeńskiego mówi: „Okazało się, że dla celów trakcyi pojemność akumulatora może być zwiększona tylko przez równoczesne powiększenie jego objętości. A że akumulatory budowane są zawsze z ołowiu, więc z objętością wzrasta ciężar w takim stopniu, że zyskana przez powiększenie silniejsza energia elektryczna wystarcza właśnie tylko na zrównoważenie podwyżki ciężaru i to był szkopuł, na którym się rozbijały dotychczasowe usiłowania. Prócz akumulatorów ołowianych konstruowano także takie, które posiadały domieszkę cynku, dodawano także inne metale, jednakże wszystkie te próby nie przyniosły pożądanego wyniku. Powtarzam tedy jeszcze raz, że należy czekać na szczegółowe wiadomości, zanim podzielimy entuzyazm 300 zawodowych słuchaczów Edisona. Chociaż po Edisonie wiele się można spodziewać, pewna powściągliwość mimo to jest wskazana. — Z drugiej strony nauki przyrodnicze właśnie w ostatnich 15 latach poczyniły takie postępy w teoryi i praktyce, że można od nich oczekiwać największych nawet zdobyczy, uchodzących obecnie za rzecz niemożliwą“.

Inny elektrotechnik powiada, że największą zdobyczą na polu wyzyskania elektryczności byłby bardzo lekki akumulator, a to z tej prostej przyczyny, że możnaby się ograniczyć do produkcyi prądu elektrycznego, bez utrzymywania kosztownych przewodów. Przewody z drutów miedzianych i kable podziemne odpadłyby. Odnosi się to zwłaszcza do przenoszenia siły, n. p. do ruchu kolejowego. Dotąd ciężar zbyt wielki akumulatorów jest przeszkodą do rozszerzenia tego rodzaju ruchu. Przechodząc do wynalazku Edisona, i ten znawca twierdzi, że trzeba czekać na dalsze szczegóły.

Kronika.

Kraków, 23 października.

Wielki Kraków. Do prezydenta miasta, dra Lea, przybyła dzisiaj przed południem deputacya mieszkańców Dębnik, by porozumieć się w sprawie zaciągnięcia przez gminę pożyczki na bruki i kanały w Dębnikach. W myśl bowiem układów zawartych przez gminy podmiejskie z gminą Krakowa o utworzenie wielkiego Krakowa, każda gmina czynić może inwestycye, zaciągać pożyczki i t. p., tylko za porozumieniem się z prezydyum miasta Krakowa.

Posucha. O $1^1/_2$ metra od poziomu normalnego niższy stan wody na Wiśle, wyschnięcie mniejszych źródeł i strumyków, oraz zeschnięcie wszelkiej roli, oto skutek posuchy, jaka panuje u nas od dłuższego już czasu.

W uzupełnieniu wiadomości, podanej przez nas onegdaj o stanie wodociągu miejskiego, zaznaczamy, że lubo wskazaną jest pewna oszczędność w używaniu wody, niebezpieczeństwo jednak braku wody nie zachodzi, gdyż zbiorniki zapasowe wraz z dzienną dostawą wody przez 23 studnie bielańskie dostarczaną, mogą wydołać zapotrzebowaniu konsumentów, które wynosi obecnie do $8^1/_2$ tysiąca metr. sześc. na dobę.

Dowiadujemy się również, że, aby na przyszłość uniknąć jakich niepożądanych niespodzianek, że np. przy dłuższej posusze mogłoby braknąć wody, tem bardziej przy „wielkim Krakowie“, gdy konsumcya wody z wodociągu wzrośnie o wiele, zarząd wodociągu miejskiego przystępuje w najbliższym czasie do kopania nowych studzien, które pozwolą wzróść wzmożonemu zapotrzebowaniu wody aż do 20.000 metr. sześc. na dobę.

Odczyty. W sobotę 26 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu „Związku akademickiego“ (ulica Sławkowska, l. 11, II p.) odczyt redaktora Konstantego Srokowskiego p. t. „Młodzież a polityka“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

We czwartek 24 bm. odbędzie się w „Zjednoczeniu“ (Rynek, 17, II p.) odczyt p. R. Rybarskiego p. t. „O niebezpieczeństwie niemieckiem“. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór. Goście mile widziani.

Czytelnia artystów teatru miejskiego zawiadamia, że bilety na odczyt czwartkowy o „Cydzie“ w dzień prelekcyi sprzedawane będą do godziny 12 w południe w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, zaś od godz. 3 w kasie starego teatru.

Jak się dowiadujemy, popyt na bilety, zwłaszcza wśród uczącej się młodzieży, znaczny. Odczyt ten, ze względu na sobotnią premierę „Cyda“, niegranego w Krakowie od lat 70, interesował również szerszą publiczność teatralną.

Z teatru miejskiego. W wykonaniu „Cyda“ biorą udział pp.: Sobiesław (król), Solska (infantka), Jednowski (don Gomez), Wysocka (Ximena), Sosnowski (don Diego), Mielewski (don Rodrigo-Cyd), Łazarewiczówna (Eleonora), Borodziczowa (Eloira), Węgrzyn J. (don Sanszo), Węgrzyn M. (don Arias), Szymborski (don Alonzo). — Przedstawienie poprzedzi prolog, napisany przez Wyspiańskiego; prolog ten wypowie p. Stanisławski. Ponadto wypowiedziany będzie przy żywym obrazie prolog Jędrzeja Morsztyna, tak, jak był wypowiedziany na zamku warszawskim przy pierwszej w Polsce reprezentacyi „Cyda“ w obecności Jana Kazimierza i Maryi Ludwiki. Prolog ten, jak wiadomo, wypowiadała symboliczna Wisła, czyniąca dzięki królowi za oswobodzone od Szwedów miasta pruskie nad nią leżące: Toruń, Gdańsk i w. i. Wiersz Morsztyna wypowiedziany będzie w całości; wygłosi go p. Arkawinówna.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 26 b. m. przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie komedya w 4 aktach M. Bałuckiego p. t. „Sprawa kobiet“. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

Wystawa gwiazdkowa. W Krakowie, w grudniu r. b. odbędzie się w lokalu nieustającej wystawy w Towarzystwie technicznem wystawa gwiazdkowa, która obejmie głównie działy przemysłu o pewnem piętnie artystycznem: hafty, makaty, kilimy, koronki, wyroby stolarskie, ślusarskie, srebrne, platerowane, bronzownicze, wyroby galanteryjne i t. p. Ponieważ głównym celem wystawy będzie sprzedaż, przeto na wystawę najbardziej są pożądane wyroby nie drogie, mogące znaleść zbyt u warstwy średniej, urzędniczej. Opłaty będą bardzo niskie. Na wystawę przyjmowane będą tylko wyroby krajowe. Zgłaszać się należy pod adresem zarządu nieustającej wystawy, ulica Straszewskiego L. 28.

Brak dorożek w Krakowie. Sprawa braku dorożek w naszem mieście, poruszana przez nas kilkakrotnie, musiała bardzo przykro dawać się odczuwać Krakowianom, skoro w tej sprawie otrzymaliśmy od czytelników wiele listów i uwag. Między innemi mieszkańcy ulic Rakowickiej, Topolowej, Lubomirskich, Aryańskiej itd. żalą się bardzo słusznie na brak dorożek w tej okolicy. Wprawdzie u zbiegu ulic Rakowickiej i Topolowej, obok rogatki Rakowickiej, jest wyznaczone podobno stanowisko dorożkarskie, ale w tem miejscu nie można nigdy zastać fiakra. W ten sposób spora część miasta jest pozbawiona środka komunikacyjnego, co w żadnem większem mieście nie powinno mieć miejsca. Wszak tu nie chodzi tylko o jazdę dla przyjemności, czy interesu, ale w wielu wypadkach u życie dorożki jest wprost konieczne. Co mają np. robić ludzie starzy lub chorzy, którzy chodzić nie mogą, albo co czynić, gdy nagle wypadnie jechać po doktora itp. Więc chyba nie trzeba udowadniać konieczności pomnożenia stanowisk fiakierskich i pilnego nadzoru, aby dorożki każdej chwili na posterunku były. Wspomniany punkt przy rogatce rakowickiej wymaga tem bardziej stanowiska dorożek, że codziennie setki ludzi powraca z cmentarza rakowickiego i przy rogatce chciałoby użyć fiakra.

Kłopot z obłąkanym. Wczoraj na dworcu kolejowym policyant przytrzymał niejakiego Teodora Billigera, rodem z Rakszawy, który, będąc obłąkanym, był swem zachowaniem groźny dla otoczenia. Ponieważ jednak Billigera nie chciano przyjąć ani do schroniska miejskiego, ani do szpitala św. Łazarza, policyant musiał chorego odprowadzić do aresztów „pod telegraf“, gdzie Billiger wpadł w ostry szał i gdzie go musiano skrępować.

Istnieje przepis, że szpital św. Łazarza przyjmuje chorych umysłowo tylko za pośrednictwem fizyka miejskiego; gdy jednak, jak w tym wypadku, fizyka nie można było odszukać, chory musiał pozostać w aresztach policyjnych.

Wypadałoby chyba zmienić przepisy takie w tym kierunku, że gdy choroba jest istotną i widoczną, chorego umysłowo można umieścić w szpitalu na razie bez polecenia fizyka.

Włamanie do urzędu pocztowego. Dzisiejszej nocy dokonano w Krakowie śmiałego włamania do filii urzędu pocztowego przy ulicy Podwale, l. 3. Mianowicie niewyśledzeni dotąd sprawcy dostali się od podwórca przez górne okno do lokalu urzędu pocztowego, gdzie rozpoczęli rabunkową gospodarkę.

W pierwszym zaraz pokoju, służącym za biuro urzędniczkom, złodzieje wyłupali nożyczkami wszystkie biura, plon ich grabieży jednak nie był obfity, gdyż z jednej szuflady zabrali tylko 40 koron gotówką, z drugiej marek listowych na 200 koron. Następnie oderwali kłódkę ob drzwi wiodących do pokoju kasowego, weszli tam i odbili jedną szafę, w której były tylko druki i drugą, z której zabrali 20 koron. W zamku od trzeciej szafy złamał się złodziejom klucz. Do kasy werthelmowskiej, w której była większa gotówka, prawdopodobnie z braku odpowiednich narzędzi, złoczyńcy nie dobierali się wcale.

Włamanie spostrzegli dzisiaj rano urzędnicy i służba biurowa, zawiadomiono też zaraz policyę. — Przybyły na miejsce włamania komisarz policyi p. Krupiński i inspektor p. Bronisław Karcz, rozpoczęli dochodzenia za sprawcami włamania.

Podług przypuszczeń, kradzieży dokonali jacyś nowicyusze w zawodzie złodziejskim, o czem przekonywuje sposób włamania się do biurek i nie używanie specyalnych narzędzi, lecz tylko posługiwanie się nożyczkami, leżącemi na biurkach urzędników.

Z kraju.

Park Jordana w Bochni. Ze sfer nauczycielskich piszą nam z Bochni:

Przeznaczony już od kilku lat przez bocheńskie gniazdo sokole na park Jordana teren, leżący na stoku góry o znacznej pochyłości, nie nadaje się o tyle na zabawy dla młodzieży, że wybudowanie potrzebnych boisk wymagałoby nakładu kilkunastu tysięcy koron, na który to wydatek gmina miejska, wcale zresztą ofiarna, zdobyć się dotąd nie mogła. Pomysłowi jednak uczniowie postanowili za wszelką cenę stworzyć sobie miejsce na zabawy i bez względu na trudności położenia wybudować kilka boisk. Dzięki uczynności i energii dyrektora i profesorów gimnazyum, jako też przychylności i czynnemu poparciu „Sokoła“, magistratu i zarządu salinarnego, postępują roboty szybko naprzód.

Przy budowie jest zajętych od godziny 2—6 po południu stale po stu uczniów w każdej godzinie, tak, że prawie cała młodzież gimnazyalna bierze w pracy udział. Jest wprost przyjemnością patrzeć na tę robotę pełną zapału, na migocące w słońcu łopaty i kilofy, szeregi taczek, które uczniowie biegiem zawożą na miejsce przeznaczenia i rosnący w oczach mur darniowy, który ma podtrzymywać boisko główne (3200 m. kwadr.) od strony rzeczki Babicy. A jeszcze więcej raduje się serce na widok czerstwych, zarumienionych twarzy i lejący się obficie pot z czoła pracujących, bo tego rodzaju gimnastyka najlepiej przyczynia się do zdrowia wychowanków, najwięcej dodaje apetytu, najlepszym jest odpoczynkiem po 5-godzinnej nauce.

Czynnikiem zachęcającym młodzież do pracy, jest nadzieja, że nie tylko będą się mieli gdzie bawić, ale że już tej zimy urządzą sobie sztuczną ślizgawkę na głównem boisku, którego wybudowanie wymaga, według obliczeń jednego z geometrów bocheńskich, 12 metrów (na wysokość) wkopu w stok góry.

Zderzenie się pociągów towarowych. Z Oświęcimia telefonują nam: W Chełmku (stacya między Oświęcimem a Chrzanowem, 8 klm. oddalona od Oświęcima) nastąpiło dziś zderzenie się pociągów towarowych wśród następujących okoliczności: Pociąg ciężarowy, idący z Krakowa do Oświęcima, został dziś około godz. 6 rano zatrzymany w Chełmku. Po 30 minutach dano sygnał do dalszej jazdy. Gdy maszyna szarpnęła, przerwało się połączenie z tylnemi wagonami pociągu, które zostały w Chełmku, przednie zaś przybyły do Oświęcima. Stacya oświęcimska nie wiedziała o tem wypadku i dała sygnał dla następnego pociągu towarowego, który też ruszył do Chełmka. Dopiero na kilka kroków przed stacyą Chełmkiem, spostrzegł maszynista stojące na torze wagony, natychmiast dał kontrparę, ale bez skutku. Nastąpiło zderzenie. Pięć wozów strzaskanych; w wozach tych znajdowały się buraki i drzewo. Z personalu nikt nie doznał szwanku. Pociągi w tem miejscu kursować będą na jednym torze, co wywoła nieznaczne spóźnienie na stacyach końcowych.

Tarnów, 22 października. (Parę szczegółów o pożarze w Skrzyszowie). Groźny pożar, który 18 b. m. nawiedził wioskę Skrzyszów pod Tarnowem, należy uzupełnić kilku szczegółami. Pożar wybuchł o godzinie $6^1/_2$ w domu niejakiego Kapustki, skąd przerzucił się na inne domostwa. Na miejsce wypadku przybyła natychmiast straż tarnowska, a folwarki Tarnowiec i Gumniska przysłały swoje sikawki. Ogień z trudem ugaszono dopiero o godz. 12 w nocy, przyczem podnieść należy z uznaniem zachowanie się ludności skrzyszowskiej, która z prawdziwem poświęceniem broniła swego mienia. Przyczyny pożaru należy, zdaje się, szukać w nieostrożnem obchodzeniu się z ogniem. Domów spłonęło ośm, lecz nie wszystkie były ubezpieczone.

W mieście naszem wygłosi we czwartek d. 24 b. m. odczyt Adolf Nowaczyński pod tyt. „Satyra staropolska“. Tak nazwisko cenionego autora jak i temat odczytu wysoce kulturalny ściągnie prawdopodobnie całą inteligencyę naszego miasta do sali kasyna miejskiego. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

Organizacya kolejarzy. Piszą nam z Tarnowa dnia 21 b. m.: Kolejarze tarnowscy wraz z okolicą, w liczbie około 80, zgromadzili się wczoraj w zabudowaniu magazynów kolejowych w celu naradzenia się nad wspólną dolą, i zawiązania filii organizacyi krajowej w Tarnowie. Zebraniu przewodniczy p. Bialik, referował delegat Samopomocy, p. Biernakiewicz z Krakowa, poczem liczni mówcy jak Machowski, Podłuski, Niepoń, Liwacz, Zimmer, Kowalski, Bialik, podnosili najważniejsze postulaty kolejarzy. Uchwalono jednogłośnie odnośną rezolucyę.

Znowu „pośpiech“ poczty. Piszą nam: W dniu 1 b. m. posłałem za przekazem pocztowym Nr. 6 z Krościenka nad Dunajcem kwotę 40 kor. do Lisówka, ostatnia poczta Skołyszyn, z dokładnym adresem, znanym tej poczcie, bo podałem adres: u „zarządcy dóbr N. N.“ — i o dziwo przekaz odszedł rano 1 b. m. z Krościenka, a recepis pocztowy doręczono adresatowi dopiero 6 b. m. Z listami na jeszcze dłuższe zwłoki pozwala sobie urząd pocztowy w Skołyszynie. Możeby ktoś temu zaradził?

Nowy Sącz, 23 października. (Karygodne lekceważenie życia. Wystawa planów. Sprawozdanie burmistrza.) W jednej niedawnej korespondencyi swojej doniosłem o smutnym stanie mostu na Kamienicy. Odniosło to skutek, albowiem magistrat przystąpił obecnie do jego przebudowy. Lecz w jaki sposób się to dzieje? Oto rozebrano połowę mostu i pozostawiono bez żadnego zabezpieczenia, tak, iż przechodni i jadący w nocy każdej chwili narażeni są na upadek do rzeki. W nocy świeci się tylko na środku mostu jedna latarka. Niebezpieczeństwo jest wielkie, gdyż ani znaków ostrzegawczych, ani baryer nie postawiono. — Magistrat czeka na katastrofę.

Wystawę planów i kosztorysów wodociągowych i kanalizacyjnych, które wypracował inżynier miejski, p. Pomianowski, otwarto w sali magistratu. — Wystawa potrwa pięć dni i jest silnie zwiedzaną.

Burmistrz tutejszy, dr Barbacki, który za kilka tygodni ustąpi z urzędu, wydał sprawozdanie w formie broszury ze swej sześcioletniej działalności.

Tragiczna śmierć dwojga ludzi. Otrzymujemy następujące pismo: Stary Sącz, 22 października. Szan. Redakcyo! W numerze „Nowej Reformy“ z dnia 16 października 1907, nr. 477 w korespondencyi z Nowego Sącza między innemi twierdzono, iż obchodzono się brutalnie w interesie moim ze ś. p. Stefanią Wiśniewską, tak, że dziewczyna po całych dniach chodziła zapłakana itp. Otóż po myśli § 19 u. p. upraszam szanowną Redakcyę o sprostowanie: Nie prawdą jest, jakoby w interesie moim ktokolwiek obchodził się ze ś. p. Stefanią Wiśniewską brutalnie, prawdą jest natomiast, że wobec sumiennego spełniania przez nią obowiązków odnoszono się do niej z życzliwością. Łączę wyrazy wysokiego poważania i szacunku Michał Gliński.

Przemyśl, 22 października. (Kurs dla analfabetów. — Wykłady wiejskie Towarzystwa szkoły ludowej. — Zmiany w sądzie obwodowym). Ruchliwe Koło Towarzystwa szkoły ludowej imienia H. Sienkiewicza urządza w roku bieżącym, jak zwykle, kursa dla analfabetów. Nauka rozpocznie się z początkiem listopada, a potrwa aż po koniec kwietnia. Będzie się odbywała w szkole imienia Mickiewicza na Błoniu w godzinach wieczornych dwa razy tygodniowo. — To samo Koło T. S. L. urządza obecnie szereg wykładów po wsiach okolicznych. Ostatnio odbyły się takie wykłady z zakresu literatury, historyi i wiadomości praktycznych w Ruszykrycach i Woli Krzywieckiej. Prelegentami byli p. Patryn i prof. Kleczyński.

W tutejszym sądzie obwodowym zajdą w najbliższych dniach ważne zmiany na stanowiskach kierowniczych. Dotychczasowy prezydent, p. Spławski, udaje się z początkiem listopada b. r. na urlop, z którego już więcej do urzędowania nie wróci. Tymczasowo zastępować go będzie wiceprezydent, p. H. Królikowski. Jako następcę idącego na emeryturę prezydenta wymieniają tu w kołach sądowych p. Chylińskiego prezydenta sądu w Sanoku, a brata b. redaktora „Czasu“.

Stanisławów, 20 października. (Brak kredytu. Z sali sądowej. Dodatki drożyźniane. Eleuterya. Wystawa fotograficzna. Strajk. Epidemia.) Podobnie, jak gdzieindziej, tak i w naszem mieście, daje się odczuwać już od dłuższego czasu dotkliwy brak kredytu. Wszystkie instytucye ograniczyły kredyt swój do minimalnych granic i przesilenie jest tak wielkie, że od pożyczek płaci się odsetki bardzo wygórowane, byle je tylko uzyskać. Do niedawna można się było poratować w miejskiej Kasie oszczędności, ta jednak także zamknęła kredyt aż po 1 stycznia roku 1908. Podczas tego przykrego stanu poszukiwania na targu pieniężnym gotówki, rozeszła się nagle wiadomość, że jeden z tutejszych przemysłowców uzyskał w Kasie oszczędności pożyczkę w kwocie 140.000 koron. Wiadomość ta wywołała wśród całej falangi kupców i rękodzielników, żyjących wyłącznie tylko kredytem, formalną burzę, statut Kasy oszczędności bowiem dopuszcza tylko pożyczki do wysokości, co najwyżej, 60.000 koron, tymczasem w czasie tak krytycznym uwięziono w jednem ręku dwa razy tyle. Z powodu zamknięcia kredytu przez tutejsze banki, wiele przedsiębiorstw kupieckich przechodzi przesilenie, które grozi im ruiną.

Doniosłem już o ciekawym procesie, który się toczył przed przysięgłymi. Była to sprawa o „wiatrołomy“ w lasach skarbowych nadwórniańskich. Rozprawa toczyła się przez dni trzy i była jedną z najbardziej zajmujących w całej kadencyi, przeszło dwa tygodnie trwającej. Odsłoniła ona rąbek zasłony gospodarki w lasach skarbowych galicyjskich i była, bądź co bądź, ilustracyą charakterystyczną rozpraw, jakie się toczyły niedawno na ten temat w Sejmie, jako też jednym dowodem więcej na to, że ukrajowienie zarządu dóbr i lasów t. zw. państwowych, należałoby jak najrychlej przeprowadzić, oczywiście z zastrzeżeniem, iż zło przy obecnej gospodarce tam zakorzenione, korrupcya i omijanie przepisów, nie wiedzieć dla kogo właściwie istniejących, zostałoby przy tej reformie i zmianie administracyi temi lasami, usunięte.

Wszyscy obwinieni w tym procesie, zarówno handlarze, jak i urzędnicy i służba lasowa, zostali od oskarżenia uwolnieni, mimo to jednak wywarł on wrażenie, którego usunąć się nie da. Miarodajnem mianowicie pod tym względem musi być fachowe orzeczenie, dyrektora szkoły lasowej we Lwowie, p. Małaczyńskiego, który wykazał, że na 11.000 m. sześc. drzewa, zabranego przez handlarzy, było tylko 1800 m. sześc. wiatrołomów i wywrotów, zaś 80% drzewa pierwszej jakości, t. j. na pniu, a tylko 10% wybiorków, czyli t. zw. „ausschussów“. Szkoda, wyrządzona, jego zdaniem, skarbowi lasowemu, przez zmianę planu gospodarczego, z powodu której las przedwcześnie musi być wyciętym, wynosi co najmniej 50.000 kor.

Rada miejska tutejsza uchwaliła z powodu panującej drożyzny, przyznać służbie miejskiej dodatki drożyźniane, mianowicie policyantom 10 procent, stałym robotnikom miejskim po 3 kor. miesięcznie, a niestałym po 20 h. dziennie więcej.

Oddział tutejszy „Eleuteryi“ odbył w ubiegłym tygodniu walne zgromadzenie, na którem wybrał nowy wydział z prezesem p. T. Czapczyńskim na czele. — Nowy wydział chce się gorąco zabrać do pracy i urządzić cały szereg wykładów w towarzystwach tutejszych.

Amatorska wystawa fotograficzna, o której otwarciu, w salach kasyna miejskiego, doniosłem, cieszy się znacznem powodzeniem. Okazów, wcale zajmujących, zarówno z dziedziny fotografii, jak i sztuki stosowanej wogóle, zgromadzono znaczną liczbę, a publiczność chętnie wystawę odwiedza. W ubiegłym tygodniu wypowiedział na wystawie piękny wykład o Karpatach wschodnich p. Zdzisław Kamiński, onegdaj zaś, wygłosił zajmujący odczyt o podróży na Wschód, inspektor kolejowy p. Wacław Potuczek. — Oba odczyty ilustrowane były obrazami świetlnemi.

Strajk belfrów, o którym dawniej już pisałem, po całomiesięcznem trwaniu, zakończył się wzajemną ugodą.

Szkarlatyna i czerwonka u nas nie tylko nie wygasają, ale coraz gwałtowniej się szerzą. W ostatnim tygodniu znowu zaszło kilka poważnych wypadków szkarlatyny w mieście, a czerwonki w gminach podmiejskich.

Krwawe zajścia w Horucku (podczas wyborów do parlamentu) będą przedmiotem rozprawy karnej w Stryju 28, 29 i 30 b. m. Na ławie oskarżonych zasiądzie 66 włościan, mężczyzn i kobiet. Do rozprawy wezwano 38 świadków.

Brody, 22 października. Dnia 20 b. m. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod bursą polską imienia Józefa Korzeniowskiego. Poświęcenia dokonał arcybiskup ks. Bilczewski, który tu bawił przez 3 dni. Prezes „Sokoła“, p. Kędzierski, podziękował arcybiskupowi za poświęcenie. — Przy tej sposobności zebrano około 1.000 koron na budowę bursy.

Ze świata.

O katastrofie kolejowej w Królestwie, o której doniosły już dzisiaj poranne depesze (zob. numer poranny) zamieszczają wczorajsze dzienniki warszawskie następujące szczegóły telegraficzne:

Nocy ubiegłej (z poniedziałku na wtorek) pomiędzy Przysieką a Tunelem, na linii Kielce-Dąbrowa kolei nadwiślańskich, wydarzyła się katastrofa.

Z Przysieki wyruszył pociąg nr. 423, złożony z parowozu i 32 wagonów z wołami i trzodą, a z Tunelu pociąg nr. 22 towarowo-osobowy z wagonami IV klasy. — Zdaje się, że jeden z sygnałów, danych o wyjściu pociągów, był fałszywy. Pociągi wpadły na siebie pod samą tarczą semaforową rozjazdu Tunel. Starcie było straszne. W pociągu wołowym nr. 423 wszystkie wagony spiętrzyły się lub pogruchotały. W pociągu towarowo-osobowym uległy rozbiciu 6 wagonów. Oba parowozy są mocno uszkodzone.

Ofiary w ludziach: w pociągu nr. 423 zmiażdżeni zostali na śmierć 3 przewodnicy, którzy pilnowali bydła; w pociągu nr 22 jest ciężko poranionych 7 osób z pośród służby konduktorskiej i podróżnych. Rannych odwleziono do szpitala w Olkuszu.

Pod szczątkami wagonów widać jedne zwłoki. Brak jeszcze kilku ludzi. Możliwe, że leżą pod gruzami. Z wagonów, naładowanych bydłem, 6 jest zdruzgotanych, a transport zabity. Ogółem w obu pociągach jest 15 wagonów rozbitych, oby dwa parowozy są uszkodzone.

Linia kolejowa zawalona jest odłamkami oraz wagonami powalonemi na boki. Uprzątanie linii potrwa kilka dni.

Najbliższe pociągi nr. 3 i 6 dojechały do miejsca katastrofy i podróżni musieli się z nich przesiadywać, aby ruszyć w dalszą drogę. Na miejsce przybyły władze sądowe z Kielc,

We wtorek, o godzinie 10 zrana, wyjechał do Warszawy pociąg nadzwyczajny z personalem lekarskim i felczerskim oraz ze środkami opatrunkowemi. Tym samym pociągiem udały się na miejsce katastrofy władze kolejowe.

Przyczyną katastrofy było zepsucie automatycznego aparatu sygnałowego, który wskazał wolną linię, gdy z przeciwnej strony puszczono pociąg.

Napad na pociąg. Pod stacyą Radomsk nocy ubiegłej na pociąg towarowy Nr. 141 napadła gromada rabusiów. Po zatrzymaniu pociągu, służba konduktorska jednego z rabusiów, mieszkańca Radomska, Stanisława Duka, ujęła, reszta zaś napastników, nic nie zabrawszy, zbiegła.

Z Łodzi donoszą pod datą 22 października.

Wczoraj o godz. 6 wieczorem w Widzewie pod Łodzią aresztowano inżyniera-chemika, Kazimierza Magdzickiego, zamieszkałego u ojca, urzędnika kolei fabryczno-łódzkiej. Również wczoraj wieczorem dokonano rewizyi w fabryce S. Rosenblatta na ulicy Karola, aresztując przytem kilkunastu robotników.

Aresztowania oficyalistów kolei fabryczno-łódzkiej trwają w dalszym ciągu. Dziś znowu aresztowano Teodozego Tomaszewskiego, taksatora Libiszewskiego i stróża magazynowego, Włodarka.

Dziś o godz. 12 w południe na ulicy Benedykta postrzelono 19-letniego robotnika fabryki Br. Bukietow, Władysława Gajdzickiego.

Nocy ubiegłej na ulicy Andrzeja dwóch bandytów napadło na niejakiego Daniela Gleichgerichta i zmusiło do wydania posiadanych 19 rubli, poczem zbiegli.

Na posiedzeniu komisyi gubernialnej wyborczej unieważniono prawybory wyborców z III okręgu wyborczego m. Łodzi. O terminie następnych wyborów zawiadomi gubernator piotrkowski.

Wybory 14 pełnomocników robotniczych do zgromadzenia wyborczego gubernialnego w Piotrkowie zostały unieważnione. Nowe wybory odbędą się w dniu 24 bm.

W Dołach pod Łodzią bandyci napadli na dom kolonisty Wincentego Wicynki. Związawszy go, jego żonę i dzieci, zrabowali pieniądze i cenniejsze przedmioty, poczem zbiegli.

Nowy redaktor „Dziennika Poznańskiego“. Na stanowisko naczelnego redaktora „Dziennika Poznańskiego“ powołany został przez radę nadzorczą p. Kazimierz Puffke, znany publicysta i dotychczasowy współredaktor warszawskiego „Słowa“ Obejmuje on redakcyę „Dziennika Poznańskiego“ z dniem 1 stycznia 1908 r.

Ze sfer artystycznych. P. Stanisław Orzelski, tenorzysta, znany z występów w operze i operetce lwowskiej, został zaangażowany do „Opery komicznej“ w Budapeszcie. Piękny głos p. Orzelskiego podobał się publiczności i prasie peszteńskiej, a w podziw wprawia Węgrów to, że śpiewak nauczył się w krótkim czasie języka węgierskiego i w tym języku śpiewa.

Sztuczne dyamenty. Przedstawione przez chemika Charette'go na posiedzeniu paryskiej Akademii umiejętności kryształy, zostały uzyskane w dro-

dze elektrotechnicznej. Posiadają one podobno wszystkie właściwości dyamentów, czekać jednakże należy na orzeczenie komisyi, której Akademia paryska powierzyła zbadanie tych kryształów pod względem chemicznym i mineralogicznym.

Ostrzeżenie wychodźców. Z Milwaukee w Ameryce otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Przed niejakim czasem gazety polskie w Europie podawały szumne ogłoszenie jakiejś kompanii, posiadającej w Wisconsinie wielkie obszary gruntów, które sprzedaje bardzo tanio i t. d. Kompania ta przez krótki czas ogłaszała się także w polsko-amerykańskich pismach, lecz przed niejakim czasem znikła z widowni. Czy była uczciwą lub nie, tego nie mogliśmy zbadać. Ostrzegamy jednakowoż Szan. Rodaków, mających zamiar opuścić ojczyznę, aby nie kupowali gruntu od żadnej kompanii bez poprzedniego poinformowania się Sejm Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych, liczącego 50.000 członków, ustanowił komisyę rolnictwa i kolonizacyi, której zadaniem jest badać grunta i informować tych, którzy mają zamiar osiedlić się na roli. Komisya udziela informacyj każdemu bezpłatnie.

Zaznaczamy, że najwięcej rolników znajduje się w północno-zachodnich Stanach, mianowicie: Wisconsin, Michigan, Minnesota i Dakota, gdzie mają swoje polsko-katolickie kościoły i szkoły. Klimat w tych Stanach jest taki, jak w Polsce. Klimat w południowych Stanach jest za gorący dla emigrantów, więc ostrzegamy ich przed namową agentów kompanij okrętowych, wysyłających wielu do południowych portow, jak Galveston lub New Orleans.

Wszelkich informacyj względem gruntów i t. d., udzielamy bezpłatnie. Adresować: Komisya rolnictwa i kolonizacyi Z. N. P. 895 — 5 ave. Milwaukee Wis.

Z szacunkiem: Józef Kruszka, prezes komisyi i wice-cenzor Z. N. P.

Wszystkie polskie pisma prosimy o powtórzenie tego ostrzeżenia.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

We czwartek wykład dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej: „Kwestya robotnicza w przemyśle".

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Piękna Mirandolina".
We czwartek: „Wojna domowa".
W piątek „Szkoła".
W sobotę: „Cyd", tragedya w 5 aktach P. Corneille'a, tłom. St. Wyspiańskiego.

Z kalendarza. We czwartek 24 października: Rafała arch., Feliksa i Fort.; w piątek 25 października: Chrysanta, Daryi i Kryspina; w sobotę 26 października: Lucyana, Ewarysta i Fulka.

Wschód słońca 24 października o godz. 6 m. 18, zachód o 4 m 32; długość dnia 10 godzin min. 14.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 października termometr doszedł od 1·4 do 16·1 C.; — barometr wahał się.

Dnia 23 października o godzinie 7 rano stan barometru 747·6 mm., termometru 0·8 C.; cisza.

Sprawa Marconiego.

W sprawie przesłania depesz z Europy do Ameryki zapomocą telegrafu bez drutu, systemem Marconiego, w dniu 18 b. m. ogłasza dziennik londyński „Daily Mail", że przedsięwzięcie to nie powiodło się. Dziennik ten dodaje, że ze swojej strony urządził dokładną kontrolę i stwierdził, jakoby depesze albo wcale nie doszły do Ameryki, albo też z ogromnem spóźnieniem. Tymczasem inne dzienniki mają wprost przeciwne informacye. I tak w „Neue Freie Presse" radca dworu prof. Kareis w fachowym wywodzie stwierdza, że niema powodu powątpiewać o pomyślnym wyniku usiłowań Marconiego.

Gdy przed kilku laty pojawiła się wiadomość o przesłaniu depesz za pomocą telegrafu bez drutu, wynalezionego przez Marconiego, wiedeński profesor, dr Exner, wyraził się wobec Kareisa, że jest to rzecz możliwa, jeżeli tylko stacye posiadają do rozporządzenia dostateczną energię. Było to w grudniu 1901 r. Profesor uniwersytetu w Strasburgu, Ferdynand Braun, który na tem polu rywalizuje z Marconim, pisał naówczas do Kareisa: „Co do mnie, to nie wątpię, że znaki na przestrzeni od Poldhu (w Anglii) do St. Johns (Nowa Funlandya) a więc na odległość 3.400 metrów doszły w należytej dokładności." A w dalszym ciągu pisze profesor Braun: „Marconi dotąd nigdy nie przyrzekał rzeczy, którejby nie dokonał później".

Tak się wyrażał przed 6 laty o Marconim jego rywal, prof. Braun, wybitny uczony. A tymczasem Marconi pracował dalej nad użyciem tak zwanych fal Hertza, nad któremi dalsze badania prowadził Righi w Bolonii. Dnia 16 stycznia 1903 r. Marconi za pomocą swojego telegrafu bez drutu przesłał depeszę prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta do króla Edwarda na odległość 4800 kilometrów przez ocean Atlantycki. A więc techniczne trudności pokonał i chodzi tylko o to, ażeby praktycznie i zwłaszcza pod względem pieniężnych wydatków pomyślnie rozwiązać tę kwestyę.

Obecnie po licznych doświadczeniach można już dokładnie obliczyć, jakiej siły potrzeba, ażeby dostarczyć stacyom elektryczności dla wytworzenia fal o dokładnej długości i częstotliwości dla przebieżenia przestrzeni 4800 kilometrów. Wobec tego nie ma powodu wątpić o przesłaniu depesz z Europy do Ameryki w dniu 18 b. m. Depesze ze stacyi nadbrzeżnej w Irlandyi do stacyi nadbrzeżnej w Ameryce przyszły z należytą szybkością, opóźnienie zaś nastąpiło dopiero w zwyczajnych telegrafach lądowych do Londynu po jednej stronie, a Nowego Jorku po drugiej. — Tak się przedstawia obecnie sprawa Marconiego, która zresztą wkrótce się wyjaśni na podstawie autentycznych wiadomości.

Dział ekonomiczny.

Z dyrekcyi Banku hipotecznego we Lwowie proszą nas o zanotowanie, że wiadomości, które się pojawiły w ostatnich dniach w tutejszych pismach, a zaczerpnięte z doniesienia jednego z dzienników, wychodzących w Czerniowcach, jakoby Bank hipoteczny był wmieszany w zatajeniach należytości przy kupnie lub sprzedaży gruntów na Bukowinie, są w całości nieprawdziwe. — Faktem jest, że w ostatniem dziesięcioleciu, mianowicie przed około siedmiu laty nabył Bank hipoteczny na Bukowinie jeden majątek ziemski, dobra Łukawiec, które następnie sprzedał, a to częściowo w drodze parcelacyi. Tak kupno tych dóbr, jako też ich sprzedaż przeprowadził tabularnie, tem samem kontrakty zgłosił do wymiaru należytości i zapłacił wymierzoną należytość. Innych majątków ziemskich Bank hipoteczny nie posiadał na Bukowinie i nie posiada. Wszelkie zatem pogłoski o ukróceniu należytości ze strony Banku hipotecznego są zgoła nieprawdziwe.

Związek fakturowy. Istniejący przy Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie Związek kredytowy, którego działalność rozszerzoną została w kierunku eskontowania faktur i otwartych pretensyj książkowych, ukonstytuował się w tych dniach wybierając prezesem p. Jana Kwiatkowskiego, zast. prezesa p. Władysława Libana.

Szkoła dla gospodyń wiejskich. Z dniem 1 listopada br. rozpoczyna się kurs sześciomiesięczny w powiatowej szkole gospodyń wiejskich w Albigowej obok Łańcuta, w której dziewczęta, córki gospodarzy, kształcić się będą we wszystkich gałęziach gospodarstwa domowego, obok kierunku, opartego na zasadach religijnych i narodowych. Podania należy wnosić do 20 października br. do Wydziału powiatowego w Łańcucie. Warunki przyjęcia: rozpoczęty 16 rok życia, ukończenie szkoły ludowej, pozamiejscowe kandydatki muszą być umieszczone w internacie istniejącym przy szkole, w którym utrzymanie obliczono jest na 24 koron miesięcznie; ubogie kandydatki, jeśli chcą być przyjęte na koszt powiatu, muszą przedłożyć świadectwo ubóstwa.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 22 październ. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 24·80 do 24·60, czerwona i żółta 24·80 do 25·20, węgierska 24·80 do 25·40; żyto krajowe 21·20 do 22·60, węgierskie 22·80 do 23·40; jęczmień na krupy 16·20 do 17·—, browarny 17·20 do 19·—, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 16·50 do 17·10; proso —·— do —·—; jagły 28·— do 32·—; tatarka 17·40 do 18·—; kukurydza 15·60 do 16·—; groch 22·50 do 29·50; fasola 19·50 do 31·— wyka 14·50 do 16·—; rzepak zimowy 35·— do 36·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 50·— do 70·—; słoma 7·— do 8·—; siano 7·20 do 9·60; koniczyna pastewna 10·— do 11·20; ziemniaki 3·— do 4·40; jaja za kopę 3·20 do 3·60; masło za 1 kg. 2·— do 2·40; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Budapeszt, 23 października. Pszenica na październik 11·53 do 11·54; pszenica na kwiecień 12·63 do 12·64; żyto na październik 11·12 do 11·13; żyto na kwiecień 11·79 do 11·80; owies na październik 7·89 do 7·90; owies na kwiecień 8·54 do 8·55; kukurydza na maj 7·12 do 7·13; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, ochęć kupna mierna, usposobienie spok.; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 października.

Wiec 37 miast, posiadających prawo propinacyi, w sprawie ułożenia klucza dla rozdziału datku $2^1/_4$ miliona koron, przyznanego tym miastom z podwyższonych opłat konsumcyjnych, odbędzie się we Lwowie 27 b. m. o godz. 10 przed południem w sali radnej magistratu.

Lwów wobec cholery. Wczoraj w południe odbyło się w fizykacie miejskim posiedzenie stałej komisyi zdrowotnej („Rady zdrowia"). Całą dyskusyę poświęcono środkom zapobiegawczym przeciw cholerze, którą bardzo łatwo mogą zawlec do Lwowa przyjeżdżający od strony Kijowa. Fizyk miejski dr Legeżyński, przedłożył szereg wniosków, które po przedyskutowaniu jednomyślnie przyjęto. Akcya rozpocząć się musi przedewszystkiem od zarządzeń zapobiegawczych, których celem jest możliwe usunięcie tych wadliwości sanitarnych, które stanowić mogą w razie wybuchu epidemii wdzięczny dla niej grunt. Proponuje więc fizyk powołanie do życia natychmiast „komisyj cholerycznych" w poszczególnych dzielnicach miasta. — Szczególnie narażone punkta w mieście, mogące się stać ogniskami epidemicznemi, t. j. miejski zakład dla nieuleczalnych Brata Alberta, areszta miejskie i stacya szupaśnicza mają być stale nadzorowane przez lekarzy. Osobna komisya badać będzie studnie publiczne i prywatne, a także stan wodociągu w Woli Dobrostańskiej. Dalej zwiedzi komisya wszystkie handle szmat i starych ubrań. Nadzór targowy nad sprzedażą artykułów spożywczych będzie zwiększony. Każdy właściciel domu otrzyma 2 egzemplarze broszury „Pouczenie o cholerze". Ponieważ w czasie wybuchu epidemii zapadają na cholerę szczególnie ludzie źle się odżywiający i cierpiący przez to na różnorodne cierpienia przewodu pokarmowego, należy przedewszystkiem zabezpieczyć już obecnie przynajmniej częściowo ludności ubogiej możność odpowieniego odżywiania się, a mianowicie — przez udzielanie ubogim miasta zamiast datków pieniężnych, jak największej ilości kwitków na obiady w kuchniach ludowych. Jeszcze przed nastaniem mrozów wprowadzić należy wydawanie herbat w centowej herbaciarni dla ubogich. Ma być bezzwłocznie zamówiony odpowiednio urządzony furgon do przewożenia zwłok, tudzież drugi wóz do przewożenia chorych epidemicznych.

Prócz powyższych wniosków fizykatu uchwaliła komisya wezwać magistrat, aby uzyskał od dyrekcyi policyi wykaz niekoncesyonowanych hoteli, gospód, pensyonatów i t. p., a następnie lokale te poddał dokładnym oględzinom i nadzorowi, dalej, aby poczynił jak najenergiczniejsze kroki, celem wprowadzenia w życie przepisów o utrzymywaniu porządku i czystości wewnątrz domów, na ulicach, placach i plantacyach miejskich. Postarać się ma magistrat o odpowiedni zapas surowicy ochronnej od cholery, która zwłaszcza służbę sanitarną, dozorców chorych i t. p., może skutecznie chronić od zachorowania na cholerę, wreszcie starać się mu magistrat o odpowiedni, na razie nieokreślony fundusz, przeznaczony specyalnie na zapobieżenie i zwalczanie cholery we Lwowie.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, według nadesłanego nam sprawozdania wydziału centralnego, liczyło z dniem 1 października br. 1729 członków rzeczywistych z ubezpieczoną płacą służbową 773.000 koron i kwotą ryczałtów pogrzebowych 202.700 koron, oraz 34 członków uczestniczących, 168 wspierających i 11 honorowych. Osób pobierających renty i pensye było z dniem 1 października br. 333 emerytów z rentą roczną 73.541·20 koron, 561 wdów z rentą wdowią 50.225·41 kor. i pensyą dla dzieci 8688 kor. 3 h., oraz po 41 członkach sieroty zupełne z pensyą 4418·88 koron, czyli razem 1035 osób pobierających renty i pensye w kwocie rocznej 136.873·52 koron. W ciągu trzeciego kwartału br. dochody Towarzystwa wynosiły 70.490·91 koron, wypłacono zaś 52.732·06 koron tytułem rent i pensyj, 1100 koron tytułem ryczałtów pogrzebowych i 70.718·04 koron na inne cele. Majątek Towarzystwa (przeszło 2 miliony koron) ulokowany jest w papierach wartościowych z bezpieczeństwem pupilarnem, w krajowych kasach oszczędności, na hipotekach i w 4 realnościach miejskich we Lwowie (między temi hotel George'a).

Rada państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 23 października.)

Wiedeń. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Izby posłów wybrano do komisyi należytościowej posła Liebermana.

Następnie odczytano:

Wniosek nagły posła Brejtera, domagający się zbadania stosunków administracyjnych w Galicyi.

Wniosek p. Galla, domagający się zniesienia przepisów o markach dla świń.

Interpelacye: p. Galla do ministra handlu w sprawie odnowienia i adaptacyi budynku pocztowego w Tarnopolu;

p. Oleśnickiego w sprawie zachowania się prokuratoryi państwa we Lwowie w sprawie karnej Wład. Wiktora;

p. Ochrymowicza w sprawie braku szkoły ćwiczeń w seminaryum nauczycielskiem w Zaleszczykach i braku napisów ruskich na budynku pocztowym tamże;

p. Sturma w sprawie wystąpienia rektora uniwersytetu wiedeńskiego na zgromadzeniu przeciw towarzystwom, zwracającym się przeciw szczepieniu ospy.

Wnioski nagłe.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad nagłym wnioskiem p. Svejka w sprawie rejonowania buraków cukrowych. Po przemowie Lisy'ego zabrał głos generalny mowca contra dr Lueger.

Oświadczył on imieniem stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego: Będziemy głosowali przeciw nagłości tego wniosku i wszystkich innych, z następujących powodów: Załatwienie ugody jest terminowo koniecznem i może być załatwione do końca grudnia b. r. Z tego powinien sobie zdawać sprawę każdy, czy oświadcza się za, czy przeciw ugodzie. Jest obowiązkiem parlamentu austryackiego przedłożenie ugodowe załatwić w drodze parlamentarnej. (Żywe oklaski). Gdyby to nie nastąpiło, parlament poniesie winę, jeżeli znów zapanowaćby miał osławiony § 14. Każda godzina, którą zużyje się dla takich wniosków nagłych, jest czasem straconym, a nam, jako największej partyi, zależy na tem, aby dać dobry przykład. Apeluję więc do poczucia parlamentarnego wnioskodawców, aby wszystkie wnioski nagłe cofnęli, a po pierwszem czytaniu upadłe znowu je zgłosili. Drogą nagłości żadna z wielkich poruszonych tu kwestyj nie będzie załatwioną.

W końcu wzywa mowca jeszcze raz do parlamentarnego załatwienia tych rokowań, które są rzeczą konieczną. (Żywe oklaski).

Generalny mowca „pro" poseł Myśliwec przemawiał najpierw po czesku, a następnie oświadczył po niemiecku, że tego rodzaju ważne sprawy nie mogą być wprawdzie załatwione w formie wniosków nagłych, lecz w każdym razie Izba może i powinna je omówić i zbadać. Mowca wyraził życzenie, ażeby rząd po załatwieniu ugody, przystąpił do załatwienia tej sprawy. Pos. Myśliwec omawiał następnie obszernie sprawę kartelów i ich nadużyć, jakich się dopuszczają.

Po faktycznych sprostowaniach nagłość wniosku tego odrzucono. Następnie rozpoczęto obrady nad wnioskiem nagłym pos. Klofacza w sprawie podrożenia środków żywności. Klofacz obszernie uzasadniał swój wniosek. Następnie zabrał głos pos. Stark.

Posiedzenie trwa dalej.

Unia demokratyczna.

Wiedeń. Do ogłoszonego już komunikatu w sprawie zawartej unii demokratycznej należy dodać, że obie grupy zgodziły się w Kole solidarnie głosować w tych kwestyach, które na posiedzeniach unii uchwalone zostaną większością ⅔ obecnych. Postanowiono zresztą, aby sprawy parlamentarne Koła nie były osobno traktowane na posiedzeniach poszczególnych grup, tylko na posiedzeniach „unii".

Dziś przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie „unii" pod przewodnictwem posła Głąbińskiego. Dyskutowano nad sprawą solidarności członków „unii" i wybrano komisyę, złożoną z mężów zaufania obu grup, dla ułożenia odpowiednich przepisów dotyczących organizacyi.

Klub centrum w Kole polskiem.

Wiedeń. W kuloarach opowiadają, że klub centrum w Kole polskiem rozbił się zupełnie. Dziś odbyła się dłuższa narada posłów centrowych, na której po burzliwej dyskusyi stwierdzono, że klub centrum jako taki już nie istnieje.

Klub ludowców a ugoda.

Wiedeń. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie klubu ludowców, pod przewodnictwem p. Stapińskiego, który zdał sprawę z rokowań z bar. Beckiem co do ugody. Po dłuższej dyskusyi uchwalono w I czytaniu głosować przeciw ugodzie z dodatkiem, że od wniosku komisyi zależeć będzie zachowanie się klubu przy II czytaniu. Następnie omawiano sprawę reformy wyborczej do Sejmu i postanowiono wejść w kontakt z innemi klubami sejmowemi, aby uchylić krzywdę, grożącą ludności wiejskiej, jaką zadać jej chce sejmowy subkomitet wyborczy.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyły się narady prezydyum Koła polskiego (pp. Dulęba, Głąbiński i Pastor), z prezydyum klubu ludowców (Stapiński, Ruebenbauer, Bomba, Średniawski). Omówiono szczegółowo sprawę ugody. Pp. Dulęba i Głąbiński przedstawili stanowisko Koła, p. Stapiński stanowisko ludowców. Ludowcy oświadczyli, że projekt br. Becka jest stanowczo niekorzystny dla drobnych rolników galicyjskich, głosowanie więc za projektem bez kompensaty ze strony państwa dla rolników byłoby niemożliwem. Jeżeli rząd uczyni coś w tym kierunku, wtedy ludowcy przy II czytaniu głosować będą za projektem; przy pierwszem czytaniu — nie.

Związek czeski ocalony.

Wiedeń. Przesilenie w obozie czeskim uważać można za zażegnane. Dziś przed południem ministrowie dr Pacak i Forzt odbyli z przywódcami partyj czeskich naradę, na której uchwalono zachować obecny „związek czeski" w dotychczasowym stanie. Wypracowanie nowych statutów odroczono do czasu późniejszego. Wobec tego odpada także zapowiedziane na dziś zebranie wszystkich posłów czeskich.

W ostatnich dniach rozmaite wybitne osobistości polityczne wpływały na posłów czeskich, ażeby się nie izolowali i nie zajmowali stanowiska przeciwko ugodzie, zwracając im uwagę, że byłaby to wielka szkoda dla interesów czeskich.

Dziś przed południem nadeszła depesza od miasta Pragi do posłów czeskich, wzywająca ich, ażeby wytrwali w jedności.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

O banicyi ks. biskupa Roopa donoszą z Wilna do „Słowa Polskiego": Biskupowi Roopowi odebrano płacę rządową, przywiązaną do stanowiska, a wynoszącą rocznie przeszło sześć tysięcy rubli. Na utrzymanie rząd przeznaczył mu sto rubli miesięcznie.

Rząd upatrzył na następcę po ks. Roopie sympatycznego sobie ks. Karasia z Żytomierza i wszedł z nim już w pertraktacye. Biskup Roop jednak odmówił formalnego zrzeczenia się dyecezyi wileńskiej. Na razie więc rząd poniechać musiał planów obsadzenia stanowiska, do czasu porozumienia się z Watykanem.

W rozkazie banicyjnym wzbroniono biskupowi Roopowi pobytu w stolicach cesarstwa i wogóle w granicach kraju zachodniego (Litwy). Powszechnie wyrok ten opinia miejscowa przypisuje denuncyacyom Litwomanów. W Petersburgu zarzucają biskupowi między innemi, że formował „kawaleryę polską" (!!).

(Tel. „N. Reformy" z 23 października).

Sąd w sprawie „Standartu".

Petersburg. Tel. ag pet. donosi: Za zezwoleniem cara te osoby, które odpowiadają za wypadek na okręcie „Standart", będą stawione przed sąd specyalny, złożony z członków sądu marynarskiego kronsztadzkiego, pod przewodnictwem generał-lejtnanta Babiseja.

Zamach na pociąg.

Petersburg. O zamachu pod stacyą Karaczew donoszą, że celem tego zamachu było ograbienie kasyera pewnego banku, który wiózł 60.000 rubli. Bandyci rzucili bombę, która zabiła kasyera i zraniła 4 osoby. Wojsko ścigało bandytów, ktorzy jednakże zdołali uciec i zabrać z sobą 40.000 rubli.

Eksplozya amunicyi.

Tobolsk. W gmachu policyi eksplodowała amunicya, pochodząca z konfiskaty. Trzy osoby zginęły, 7 odniosło zranienia.

Przemysł cukrowy w Rosyi.

Kijów. Na wczorajszem posiedzeniu omawiali przedstawiciele przemysłu cukrowego sprawę odnowienia syndykatu celem uregulowania produkcyi cukru na jeden rok, oraz ograniczenia ogólnej produkcyi na 7 milionów pudów. Większa część reprezentantów oświadczyła się za ograniczeniem, reszta — a wśród nich przemysłowcy cukrowi z Królestwa Polskiego, oraz jeden z kraju południowo-zachodniego — byli za powiększeniem produkcyi. Syndykat się rozbił, gdyż nie można było osiągnąć porozumienia.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 23 października.

Choroba cesarza.

Wiedeń. O stanie zdrowia cesarza dowiaduje się Biuro korespondencyjne: Gorączki nie ma. Katar się zmniejsza. Noc była spokojna, jednakże cesarz mało spał. — Stan sił poprawia się powoli. Pominąwszy recydywy, które bądź co bądź jeszcze są możliwe, można spodziewać się rychłej rekonwalescencyi.

Wiedeń. Stan zdrowia cesarza polepsza się stale. Lekarz przyboczny cesarza nie był dziś w nocy wołany do cesarza. O godzinie 1 w południe cesarz odbył dłuższą przechadzkę po galeryi schoenbruńskiej. W końcu tygodnia ma odwiedzić cesarza starsza jego córka arcyksiężna Gizela.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. „Fremdenblatt" oświadcza, że pogłoska o bliskiej jakoby dymisyi ministra obrony krajowej gen. Latschera, są zupełnie bezpodstawne. Także z innej strony zwracają uwagę, że podczas choroby cesarza o dymisyi tej ani mowy być nie może.

Deputacya geometrów z Galicyi.

Wiedeń. Deputacya geometrów z Galicyi, pod przewodnictwem posła Stwiertni, udała się dziś do ministrów Kleina i Korytowskiego z żądaniem, aby rząd cofnął projekt ustawy, przedłożony w Izbie panów, postanawiający, aby z powodu braku geometrów kwalifikowanych (co żadną miarą nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy) geometrzy niekwalifikowani mogli wykonywać pomiary. Minister Klein uznał motywa podane za słuszne i wyraził zdanie, że ustawa nie dojdzie do skutku. Tosamo oświadczył minister Korytowski.

Kossuth za ugodą.

Budapeszt. Minister handlu Kossuth wydał swoją mowę, wygłoszoną w sprawie ugody na konferencyi stronnictwa niezawisłości w formie broszury, która ma być w celu agitacyi za ugodą rozrzucona w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy po całym kraju.

Wybór komisyi kwotowej.

Budapeszt. Izba poselska Sejmu wybrała na dzisiejszem posiedzeniu deputacyę kwotową. Ci posłowie chorwaccy, którzy złożyli mandaty do tej komisyi wybrani zostali ponownie.

Izwolski w Berlinie.

Berlin. Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski, wracając z Paryża do Petersburga, wstąpi do Berlina, gdzie odbędzie konferencyę z ks. Bülowem. Konferencyi tej przypisują wielkie znaczenie polityczne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 października. (Giełda południowa.) Marki 117·35. Renta majowa 95·75. Renta koronowa węgierska 92·50. Akcye austr. zakł. kred. 632·25. Akcye węg. zakł. kred. 738·50. Akcye Anglobanku —·—. Akcye Unionbanku 533·00. Akcye Bankvereinu 525·00. Akcye Länderbanku 411·00. Akcye kolei państwowych 651·50. Lombardy 149·50. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 404·—. Alpiny 596·00. Rima-Muranyi 543·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 183·50. Ruble 254·—.

Usposobienie: lepsze.

Berlin, 23 października. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 198·50. Tow. dyskontowe 171·25. Usposobienie: słabe.

Młoda

inteligentna panna poszukuje posady kasyerki, lub jakiegokolwiek innego zajęcia. Zgłoszenia pod **E. P.** post. rest. **Kraków 2.** 4828 1 5

Duży umeblowany pokój przy Małym Rynku l. 7, II p. u inteligentnej Niemki jest każdego czasu do wynajęcia. 4827 1 3

25 morgów roli

i 25 morgów łąk w jednym kawałku do sprzedania w Piaskach Wielkich. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w biurze c. k. Notaryusza dra Tadeusza Starzewskiego w Podgórzu. 4837 1 3

Maturzystka

sem. krak. z konw. niemiecką, jęz. franc. dosk. naucz. starannie wychowana poszukuje zaraz posady pryw. nauczycielki. Biuro naucz. H. de Teisseyre, Rynek główny 32. 4832 1 2

Abituryent gimn.

wstąpi do apteki. Zgłoszenia pod 4834 przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4834 1 3

Kupię na przedmieściu Krakowa

domek z ogródkiem

parterowy, składający się z 3—5 pokoi, kuchni i t. d. w dobrym stanie. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod **„A. S. 50"** post. rest. **Kraków,** okazicielowi kwitu inser. 4826 1 3

Kanapki restauracyjne

używane są do sprzedania. Wiadomość Rynek 19, Handel Wentzla. 4831 1 3

Abituryent szkoły realnej poszukuje lekcyi lub zajęcia biurowego. — Zgłoszenia dla **M. S. W.** do Administracyi „N. Reformy". 4829 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

3862 144 0

Poszukuję

spólnika

lub spólniczki (katol.) z kapitałem 10—20.000 koron celem założenia interesu fabrycznego w jednem z większych miast Galicyi. Dochód roczny ca 50% wkładki. Pieniądze będą zaintabulowane. — Łaskawe oferty pod **„Interes W. 3180"** przyjmują **Haasenstein & Vogler, Wiedeń.** 4835 1 5

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 4550 8 15

Urzędnik

na prywatnej stałej posadzie z pensyą roczną K 2—2400 życzy sobie w celu matrymonialnym poznać pannę lub wdowę, blondynę, średniego wzrostu, niekorpulentną, z prowincyi, w wieku 24—28 lat. — Łaskawe zgłoszenia z dołączeniem fotografii i podaniem dokładnego adresu uprasza pod **N. T.** post. rest. **Podgórze**, za okazaniem kwitu inser. 4468 6 10

Wszechstronnie wykształcony, przez przez wiele lat w kancelaryach czynny mężczyzna, **który ukończył akademię handlową z odznaczeniem,** narodowości niemieckiej, **stenograf,** poleca się właścicielom interesów, jakoteż bankom redakcyom i t. d. do

objęcia i prowadzenia korespondencyi niemieckiej i innych prac biurowych w języku niemieckim.

Prace swe w razie potrzeby mógłby wykonywać w domu.

Zawsze punktualne dostawienie i najściślejsza dyskrecya zapewniona. Wynagrodzenie podług umowy.

Zgłoszenia pod **N. N. 4825** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4825 1 0

L. 6026. 4793 1 2

Obwieszczenie.

Aby zabezpieczyć przewożenie wojskowych przedmiotów, jak i dostarczanie dorożek i koni z zaprzęgą tak dla c. k. wojska, jak i dla c. k. obrony krajowej dla stacyi Krakowa z Podgórzem na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1908, odbędzie się dnia 4 listopada 1907 o godzinie 10 przed południem w c. i k. magazynie żywności w Krakowie publiczna rozprawa.

W zwykłych godzinach urzędowych można w rzeczonym magazynie żywności (w bastyonie IV) przejrzeć bliższe warunki tyczące się tej sprawy. Tam też znajduje się do rozprawy tej przygotowany zeszyt z warunkami.

Z c. i k. intendentury 1 korpusu.

SZKOŁA DRAMATYCZNA

MICHAŁA PRZYBYŁOWICZA

Kraków, ul. Kopernika 36.

Szkoła aktorska. Kurs amatorski. Kurs uczniowski, bezpłatny. Lekcye osobne. Zgłoszenia od 12 do 1 w południe. 4155 7 40

Zakopane „Dworek"

poleca na zimę pokoje słoneczne. Opieka troskliwa. Kuchnia smaczna. 4549 5 6

W Gdowie

powiat wielicki, jest do sprzedania realność, obejmująca dwa domy mieszkalne wraz z ogrodem, stajenką i stodółką. Poczta i telegraf w miejscu. — **M. N.** poste restante **Gdów.** 4707 5 5

Najpraktyczniejsze

krzesła do fortepianu

(Beethoven-Stuhl)

do nabycia w składzie fortepianów 4687 6 25

O. Barabasz

Kraków, Rynek, l. 39, l. p. Linia A-B

MAGAZYN MÓD

Kapeluszy damskich, modeli paryskich i wiedeńskich w wielkim wyborze poleca:

J. POLLEROWA

Kraków, ul. Grodzka l. 3. w domu p. Sobolewskiego. — Wielki wybór kapeluszy żałobnych. 3983 14 24

Kierownik

stolarz, znajdzie zatrudnienie przy nowo mającym się otworzyć warsztacie stolarskim. Wymagana praktyka w robotach budowlanych, znajomość w ocenianiu robót akordowych, nienaganna przeszłość, potwierdzona wiarogodnemi świadectwami.

Podać warunki listownie do Przedsiębiorstwa budowy Szkół w Żywcu dla budowniczego **R. Stachórskiego.** 4811 2 2

Pokój frontowy

umeblowany z osobnym wejściem dla jednego lub dwóch panów z całem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Można dostać również zdrowe obiady. Plac Szczepański 2, II. p. 4490 7 8

Czernichowska

Pracownia haftów

ANTONINY PIĘTKOWEJ

przyjmuje zamówienia **w Podgórzu, ul. Krakusa 15** i wykonuje, jak dotąd, wszelkie roboty w zakres hafciarstwa wchodzące, starannie, gustownie i po niskich cenach. 4557 3 4

Dyplom honorowy na wystawie w Krakowie 1901 r.

W. SZNAJDROWICZ

kuśnierz

w Krakowie, Rynek, Linia A-B. l. 45, I piętro, nad apteką pod Białym Orłem,

poleca P. T. Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony skład i pracownię, jakoto:

FUTRA damskie, ROTUNDY, ŻAKIETY, SAKA, PELERYNY, Boa, GARNITURY, FUTRA męskie spacerowe i podróżne, CZAPKI futrzane, oraz wszelkie przybory w zakres ten wchodzące. — SERDACZKI, KOŻUSZKI damskie, meskie i dziecięce.

Zamówienia i reperacye uskutecznia w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych. 4824 1 0

L. 2384/1907. 4899 2 2

Ogłoszenie licytacyi na budowę.

Celem zabezpieczenia robót budowy magazynu solnego wraz ze szopą ładunkową i dwoma krytemi rampami do ładowania, tudzież na budowę korytarza łączącego magazyn ze starą warzelnią na c. k. salinie w Kałuszu przez jednego z koncesyonowanych budowniczych rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową.

Koszta całej budowy, do której się niniejsza oferta odnosi, są obliczone na kwotę 160.000 Koron.

Postanowienia dotyczące wnoszenia ofert i złożenia wadyum, ogólne i szczegółowe warunki i plany, przejrzeć można w podpisanym c. k. Zarządzie salinarnym w czasie godzin urzędowych.

Należycie, jedynie tylko według wzoru sporządzone, ostemplowane, opieczętowane jako oferta adresowane, wewnątrz 5% wadyum oferowanej kwoty zawierające oferty, do których nieznani c. k. Zarządowi salinarnemu przedsiębiorcy mają dołączyć także świadectwo władzy politycznej co do uzdolnienia do prowadzenia przedsiębiorstwa pod każdym, a zatem i finansowym względem, mają być wniesione najpóźniej do 11 godziny przed południem dnia 12 listopada 1907 do c. k. Zarządu salinarnego.

Otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni, nastąpi tego samego dnia o godzinie 11½ przed południem.

Później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Właściwa budowa, począwszy od robót ziemnych, ma być rozpoczętą 1 kwietnia 1908 r. a ukończoną i oddaną do 15 czerwca 1909 r.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca **nowe wydawnictwa** własne i komisowe:

	Koron
Anheli Konrad. **Elegie**	2·—
Bełza Stanisław. **Ojczyzna w pierwszych poezyach Mickiewicza**	1·—
Bieliński Józef. **Królewski Uniwersytet warszawski** (1816—1831). T. I.	15·60
Boehme Gustaw dr. **Grzechy gospodarskie.** Z 6 wydania niemieckiego przygotowanego przez Hansa Goehme. Przełożył i odpowiednio do naszych stosunków przerobił dr A. Sempołowski	4·—
Chodorowski Czesław. **Poniezus.** Legenda trzecia	—·60
Ciembroniewicz Józef. **Śpiewak Wiesława Kazimierz Brodziński.** Z 3 rycinami. (Bibl. Macierzy nr 40)	—·40
Czerkawski Zygmunt. **Jak w życiu**	2·50
D. G. prof. i R. S. **Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy,** czyli umarli żyją	1·20
Domański Stan. dr. **Choroby zakaźne.** (Bibl. Macierzy nr 39)	1·—
Dyaryusz sejmu z r. 1830—1831. Wydał Michał Rostworowski. T. I. Od 18 grudnia 1830 do 8 lutego 1831. (Źródło do dziejów Polski porozbiorowych I)	10·—
Eleusis. Czasopismo elsów. Pod redakcyą Stanisława Witkowskiego. Tom II. Za wiosnę i lato 1907 roku	3·—
Gruszecki Artur. **Na wulkanie,** powieść na tle rozgłośnych wypadków w Królestwie Polskiem	4·—
Jaczewski Cezary. **Hispaniola,** powieść historyczna. 2 tomy	6·—
Jeleńska E. **Bociany:** — Pantofelki. — Modlitwa Jadwigi. — Bajka. — Tryumfator. — Przy lampie. — Znak zapytania. — Przed świtem. — W dzień patrona	2·40
Koniński Kazimierz. **Romantyzm a Mickiewicz**	—·30
Kurkiewicz Stanisław dr. **Z dociekłów nad życiem płciowem luźne osnowy II.** Szczegółowe odróżnienie czynności płciowych	7·—
Lemberger Ignacy dr i Droba Stanisław dr. **Komentarz do ósmego wydania Farmakopei austryackiej.** Podręcznik dla aptekarzy, drogiistów, lekarzy urzędowych, farmaceutów, lekarzy praktykujących i t. d. Tom I. Część ogólna z 130 rycinami, 27 tabelkami i 2 tablicami litograficznemi. Tom II. Część szczegółowa z 141 rycinami i 17 tabelkami. W oprawie	50·—
Łepkowski W. **Kartki z widokami Sycylii**	2·40
Marcinowska Jadwiga. **Piastowie,** dramat w 4 aktach	3·—
Maryan z nad Dniepru. **Dzieje literatury ojczystej** dla młodzieży polskiej, 2 części K 1·50. W oprawie	2·—
Mereżkowski Dymitr. **Piotr i Aleksy.** Antychryst. Przekład Walerego Gostomskiego	4·—
Mimar. **W nierównej walce,** powieść na tle współczesnych zdarzeń w Królestwie Polskiem	4·—
Noskowski Zygmunt. **Kontrapunkt, kanony, waryacye i fuga.** Wykład praktyczny. Dzieło przyjęte przez Instytut muzyczny w Warszawie	6·20
Obserwator. **Co robić?** Pogadanki o kwestyach palących	—·50
— **Jakich posłów powinniśmy mieć w parlamencie i sejmie?**	—·40
Pakies Józef. **Wpływ gminy na sprawę mieszkań**	2·—
Pawlicki S. ks. dr. prof. **Historya nowszej filozofii od Kanta**	7·50
Prószyński Stefan. **Przyczynek do sprawy wychowania**	—·30
Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii	2·—
Rostworowski H. K. **Pro memoria.** Poezye	3·—
Smiles Samuel. **Pomoc własna** (Self-help). Dzieło liczące kilkadziesiąt wydań o paru milionach egz. w języku angielskim, przełożone na wszystkie języki europejskie. Wyd. nowe pomnożone	3·—
Smoleński Władysław. **Szkice z dziejów szlachty mazowieckiej**	3·—
Świeżawski Leon. **Polska komedya** w czterech działach	2·50
Szczeklik Karol ks. dr. **Etyka katolicka.** Podręcznik dla szkół średnich, zatwierdzony przez wysoką c. k. Radę szkolną krajową we Lwowie. Wyd. 4-te. W oprawie	2·—
Ułaszynówna Zofia. **Poezye**	3·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 4729 2 4

Grodzka 30, I piętro.

Tania sprzedaż!

Oczekiwane Jedwabie nadeszły.
Obuwie damskie i męskie,
Trykotaże, kalosze i t. p.

W sobotę wyprzedaż dywanów i resztek za bezcen. 579

Grodzka 30, I piętro.

Nowo otwarty pensyonat

LITWINKA

Lwów, ul. Kochanowskiego 14 a.

Eleganckie pokoje z całem utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia domowa wykwintna. Opieka dla panienek. Ceny przystępne. 4819 1 8

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,

ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825), 4220 9 10

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Pierwszy Zakład plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Sukien kloszowych wypożycza się formę, albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie.

4108 4 0

Kawaler

młody, majętny, pragnie z braku znajomości w celu matrymonialnym zapoznać się z panną inteligentną, skromnie wychowaną, od lat 18 do 24. Zgłoszenia przyjmuje pod „Gewont" poste restante Kraków za okaz. kwitu inser. Dyskrecya zapewniona. 4804 2 3



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło 3000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD,** Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·60, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 3573 23 60

Antyczne

garniturki nkrust. drzewem lub bronzem, Szafy inkrust., Żyrandol z bronzu na 36 świec (wspaniały okaz), Garnitur złocony, Sekretarze mahoniowe, Sekretarz bogato inkrust., (który był na wystawie w Muzeum). Komody z głowami, Porcelana, Biżuterya oraz wiele innych antycznych okazów, jakoteż i mebli zwykłych do sprzedania.

LEOPOLD. MACHOWSKA

3809 **Kraków, ul. Szewska l. 5, I p.** 15 0

Zaraz!

W miejscowości górzystej i lesistej do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia. Sklep kolonialny i rzeźnik na miejscu. Wiadomość: Radziwiłłowska l. 17, 3 p. 4700 3 3

Fabryka korków

poleca korki wszelkiej grubości w najlepszych jakościach. — Cenniki wysyła odwrotną pocztą za darmo, opłacone. **Biuro towarowe dla Handlu i Przemysłu, Kraków, ulica Starowiślna 27/I.** 4622 5 10

Inteligentna osoba poszukuje miejsca. Pisze na maszynie i zna rosyjski język. Ul. Basztowa 15, od godz. 9—1. 4783 2 3

Buchalterka

rutynowana, posiadająca kilkoletnią praktykę handlową, mogąca zupełnie samodzielnie prowadzić księgi kupieckie, znajdzie zaraz stałe zajęcie. Zgłoszenia: **K. 1754** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 4802 3 4

Młodzieniec władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z odbytą praktyką biurową, piszący na maszynie poszukuje posady. Zgłoszenia **M. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego „N. Reformy". 4534 10 12

Aspirant farmacyi

w drugim roku poszukuje posady. **Apteka obwodowa w Sanoku.** 4795 3 6

Życie 1863 prosi 12.000 odebrać listy adresowane: jeden ostatnim listowym adresem, jeden pierwszym annonsowym adresem. 4761 2 4

Uczeń

w drugiem roku praktyki poszukuje umieszczenia w drogueryi. — Bliższej wiadomości udzieli droguerya w Wieliczce. 4797 3 3

Realność

obejmująca dom parterowy murowany z ogrodem, (parcelą budowlaną) w obszarze przeszło 700 sążni kwadr., położona w Nowej Wsi Narodowej przy głównym trakcie tuż obok stacyi tramwaju elektrycznego, za przystępną cenę do sprzedania. — Wiadomość w kancelaryi adwokackiej Dra Edmunda Reinera w Krakowie, ul. Grodzka 33. 4695 3 3

THE

BERLITZ SCHOOLS

of Languages

NAUKA OBCYCH JĘZYKÓW

(ang., franc., niem., włosk., ros. etc.)
według Metody Berlitza

przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształc. akad.

Od pierwszej chwili począwszy aż do końca nauki, uczący się rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie. System ten zastępuje pobyt za granicą. Lekcye zbiorowe i osobne od 8 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie. Lekcye próbne bezpłatnie. Żądać prospekty.

Przyjmuje się tłumaczenia.

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 25, I. p.

4678 3 5

Folwark

zaraz do wydzierżawienia około 15 morgów, 15 minut końmi do Wieliczki, z całym zasiewem i inwentarzem żywym i martwym. Dom mieszkalny i budynki gospodarcze w dobrym stanie.

Wyjaśnień udzieli z grzeczności p. Łazarz Perlberger, Sebastyana 29. 4742 3 3

Ucznia

przyjmie zaraz H. BANAŚ, cukiernia w Białej, plac Józefa 1. 4720 6 0

Do sprzedania

łóżko mosiężne z siatką nowe za 140 K (kosztowało 180 K), oraz używane łóżko blaszane z szafką nocną z marmurem i otomana kryta wełną. — Wiadomość w Księgarni katolickiej, św. Jana 6. 4706 4 5

Szczotki do włosów czysto szczeciane od 60 hal.
„ do sukien czysto szczeciane od 90 hal.
„ do zębów czysto szczeciane od 20 hal.
„ wszelkie inne t. j. do zamiatania, do czyszczenia paznokci, bucików, kapeluszy, bilardu **w cenach najniższych.**

Grzebienie od 20 hal., oraz wszelkie przybory toaletowe.

Perełki, Paciorki i Kamyczki do haftu poleca 4699 2 10

H. KRETSCHMER

Kraków, Szewska 23.

K 330.000

dają ogółem główne wygrane w

9 ciągnieniach na rok 9

na następujące

trzy oryginalne losy:
Włoski los czerwonego krzyża
Serbski los państwowy (tytoniowy)
Los Joszív (Dobrego serca).

Najbliższe dwa ciągnienia już dnia

2 i 15 listopada 1907

Wszystkie trzy oryginalne losy razem za gotówkę K 74·75 lub na **29** rat miesięcznych po **3** K.

Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy, przez władzę kontrolowane. 4717 2 5

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur" za darmo.

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
róg Gonzagagasse

Leona i Anny Stępowskich

pensyonat dla źle mówiących, niemych i głuchoniemych bez różnicy wieku.

Ćwicząc mowę, uczymy małe dzieci czytać, starszych zaś dykcyi i artykulacyi. Dwadzieścia lat pratyki, metoda własna. Kraków, ul. Floryańska l. 39, II p. 2348 35 50

KAMIENIE

Syberyjskie i Uralskie

dla wszelkiej biżuteryi:

Chryzolity, topazy różowe i złote, berylo, hyacynty, akwamaryny, ametysty, turmaliny, rubiny, fenakity, szmaragdy, aleksandryty, szafiry, chalcedony, almandyny, księżycowe i chryzoprazy (kamienie szczęścia).

Uwaga. Kupującym u mnie kamienie przedstawię modne i piękne wzory paryskie na wszelką biżuteryę, oraz na żądanie załatwię ich wykonanie w pierwszorzędnej, artystycznej pracowni w Paryżu. Cena umiarkowana, przesyłka mało znacząca. Proszę korzystać ze sposobności. 4581 6 6

Ul. Karmelicka 37, II. piętro.

3000 koron

poszukuje się na drugą hipotekę realności w Krakowie. Realność owa może być sprzedaną. Zgłoszenia pod **4820** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 4820 1 2

Akademik III roku poszukuje lekcyi — wyjasd na prowincyę. — Zgłoszenia z podaniem warunków **E. E. E.** post. rest. **Podgórze.** 4809 2 3

Krupnicza l. 16, II. piętro.

Do wynajęcia pokój frontowy z osobnem wchodem. — Tamże obiady w domu i na miasto. 4815 2 5

Parcela frontowa z 2 oficynami w bliskości dworca kolejowego jest do wynajęcia. — Wiadomość Pawia 10, I p. 4806 2 15

Dobra

w Galicyi wschodniej, czarnoziem, I klasa, można nabyć zaraz za 624.000 Koron z powodu choroby właściciela. Potrzebna gotówka 384.000 Kor. — Kilka innych mniejszych i większych. — **„Fleur"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4812 2 2

Powróciłam z wakacyj i rozpoczynam w mojej pracowni sukien damskich

KURS NAUKI KROJU

systemem francuskim, oraz najnowszym wiedeńskim. — Udzielam również lekcyi szycia. **„FLORA", Podwale 13, w Krakowie.** 4572 412

Zakład rysowniczy

i pracownia haftów ręcznych **Jadwig Kleinbergowej** został przeniesiony na **ul. Zieloną l. 16, I p.** 4756 3 3

Mięso potaniało

Sklep rzeźniczy ST. SZULCA

Kraków, Szpitalna l. 11,

sprzedaje: 1 kg. mięsa wołowego z tylnej części K 1·28, 1 kg. mięsa wołowego z przedniej części K 1·20. 4757 2 2

Do nabycia korzystnie 4667 3 [illegible]

Pierwszorzędna Kawiarnia

bardzo porządnie urządzona. — Informuje K. Krzysztoforowicz, Kraków, Kanonicza 4

Dwu pomocników,

2 praktykantów do handlu towarów mieszanych i kucharza restauracyjnego poszukuje **Towarzystwo handlowo przemysłowe w Tarnobrzegu.** 4728 3 3

Panna posiadająca 9 klas, z egzaminem z rachunkowości państwowej i kupieckiej, pisząca na maszynie, mająca półtoraroczną praktykę biurową, poszukuje jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod **A. Z., Kraków,** ulica Podgórska l. 27 (u pp. Waniclistów). 4735 3 6

Młody subjekt działu bławatno galanteryjnego szuka posady zaraz. **W. Z.** poste restante **Nowy Targ.** 4736 3 3

Uniform galowy sędziowski do nabycia. Zgłoszenia listowne pod **4807** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 4807 2 3

Młode pudle

do sprzedania. Grodzka 39, u ślusarza. 4726 4 5

Agentów

zdolnych i solidnych poszukuje **Kasa posagowa „Aurora", Lwów, Podwale 7.** 4818 2 3

Do sprzedania

parcela w Łobzowie przy trakcie w pięknem słonecznem położeniu (nadająca się na willę, ogród gościnny, fabrykę, dla ogrodnika lub na 6 domów z ogrodami), tudzież kawał gruntu.

Obszar parceli 4329 m□, 111 metrów frontu, 39 głębokości, zaś gruntu 211 sążni.

Cena 5000 złr

Wiadomość w Cukierni Leonarda Malika, Kraków, Grodzka 47. 4798 2 4

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski